Nr 530. Kraków, Poniedziałek 17. Listopada 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 91, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Jubileusz red. Konopińskiego.

Uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 25-lecia działalności publicystycznej i redaktorskiej Michała Konopińskiego była w całym przebiegu dnia wczorajszego poważną manifestacyą czci i uznania, wzruszającym hołdem, złożonym pracy i zasłudze.

Ze wszystkich stron kraju i miasta, ze wszystkich dzielnic Polski, popłynęły wczoraj życzenia, złożone już to przez przybyłych delegatów, już to drogą adresów i telegramów, jako piękny zbiorowy akt hołdu społeczeństwa.

Około godziny 12 w południe, w lokalu redakcyi „Nowej Reformy“, w tym warsztacie codziennej pracy jubilata, zgromadziła się obok grona redakcyjnego liczna rzesza towarzyszów pracy, delegaci różnych instytucyj, przyjaciele polityczni i osobiści jubilata, i przedstawiciele jego rodziny, aby uczestniczyć w tem domowem święcie, które było pierwszą częścią obchodu i wstępem do poważnego wieczornego obchodu. Przybyła między innymi delegacya Tow. dziennikarzy polskich ze Lwowa pp. Michał Rolle, Wacław Masłowski i Antoni Lech. Dalej poseł dr Wł. L. Jaworski, dr Ernest Bandrowski, dyr. Roman Zawiliński, dyr. Józef Winkowski, dyr. Trochanowski z Tarnowa, dyr. M. Gołąb z Wadowic, dr Wł. Wasung, dr Kazimierz Lubecki im. „Czytelni katolickiej“, Szymon Kwaszewski, publicysta z Wiednia, p. St. Michalski, prezes „Ogniska naucz.“ i p. Mikuciński, urzędnik Banku, syn serdecznego przyjaciela jubilata, literaci E. Bieder, F. Hoesick, K. Irzykowski, T. Konczyński, J. Pietrzycki; profesorowie Magiera, T. S. Grabowski, M. Kleczkowski, Nycz, Gincel, Stefan Zalewski i w. i.

Gdy licznie zgromadzeni najbliżsi towarzysze pracy i przyjaciele jubilata i „Nowej Reformy“ zajęli miejsce w głównej sali redakcyjnej, redaktorowie Karcz, Prokesch i Srokowski wprowadzili jubilata. Kiedy przebrzmiała salwa oklasków, jakiemi go powitano, w imieniu grona redakcyjnego zabrał głos nasz kolega redakcyjny pos. Konstanty Srokowski, aby w imieniu grona redakcyjnego „Nowej Reformy“ złożyć jubilatowi życzenia.

Mowa posła K. Srokowskiego.

Mowca rozpoczął od stwierdzenia, że grono redakcyjne uważa za swój obowiązek postarać się o to, aby rocznica dwudziestopięcioletnia rozpoczęcia pracy publicystycznej, redaktorskiej i obywatelskiej jubilata nie przeminęła niepostrzeżona i właściwą jubilatowi skromnością przed oczyma szerokich sfer naszego społeczeństwa osłonięta. Wielokrotne zaś echo, którem się uroczystość tego dwudziestopięciolecia w społeczeństwie odbiła, świadczy dowodnie, że grono redakcyjne obowiązek swój zainicyowania tej uroczystości należycie pojęło.

Zanim mowca złoży jubilatowi życzenia, chce on przedtem podziękować mu za wszystko to dobre, co w nim najbliżsi jego towarzysze pracy codziennej dawno już mieli możność poznać i ocenić. Ponieważ zaś jest tego dobrego bardzo wiele, przeto mowca prosi jubilata o cierpliwość i tak dalej mówi:

„Przed ćwiercią wieku postawił Cię przy tym warsztacie patryotycznej i demokratycznej polskiej myśli publicznej najzasłużeńszy jej i najofiarniejszy pracownik i szermierz, niezapomnianej pamięci Tadeusz Romanowicz. Od niego wziąłeś miłość i cześć głęboką dla wspólnych naszych ideałów, od jego niegasnącego nigdy zapału rozniecił się znicz Twojego serca, który oto przez przeciąg życia całego bez mała pokolenia płonie zawsze jednakowo silnem i jasnem światłem, mimo, że burze życia zalewały go nieraz lodowatemi falami niepowodzeń i zabryzgiwały brudną pianą złej woli.

Ja, który dzielę z Tobą, Drogi Jubilacie, szczęście odbycia prymicyj dziennikarskich pod nieporównanym kierunkiem wspólnego naszego mistrza, którego znałem, czciłem i kochałem, najlepiej mogę osądzić, z jaką dziwną wiernością, żywością i niezmiennym pietyzmem ideały jego piastując, torujesz dla nich drogi coraz szersze i pewniejsze do coraz wyższych i szerszych regionów życia zbiorowego. Dobre wziąłeś ziarno, siewaczu pilny, dobrze niem siałeś i dobre zbierasz plony.

Jeżeli polska szczerze demokratyczna, rozumnie postępowa myśl publiczna rozwinęła się tak i spotężniała, jeżeli jej siła przyciągania staje się coraz większą i bardziej nieodpartą, to zasługa w tem niemała Twoja, któryś na straży wiernej tej myśli stał, któryś nie przestawał ją szerzyć wówczas nawet, kiedy dokoła Ciebie nic już, jeno zwątpienie i zniechęcenie pozostawało.

I za to, żeś tę myśl, tę wielką ideę demokratyczną nie tylko zachować dopomógł, ale żeś ją także znakomicie w polskiej świadomości społecznej rozpowszechnił i utrwalił, za to Ci, drogi Jubilacie, przedewszystkiem z serca dziękujemy. Cwierćwiekowym bowiem wysiłkiem swoim ułatwiłeś nam młodszym służbę dla tej idei, usunąłeś z jej drogi nie jedną ogromną zaporę, dałeś nam warsztat pracy dla niej, o ileż większy, doskonalszy i bardziej zachęcający, niż ten, przy którym Ty sam swoją młodość dziennikarską strawiłeś. Jeszcze raz dzięki Ci za to.

Przez ćwierć wieku ciężkiej pracy szedłeś zawsze spokojny, szlachetną dumą sumiennie i z grubą nadwyżką spełnianego obowiązku, pełen godności, ewangelicznie bezinteresowny, w zamiarach i celach czysty jak kryształ najprzedniejszy. Otoczenie Twoje, a za niem szerokie sfery obywatelskie tego miasta i kraju zrozumiały to i oceniły rychło. I oto w pojęciu ich szanowna postać Twoja zaczęła się stawać typem dziennikarza polskiego, typem budzącym szacunek i sympatyę u wszystkich, nawet tych, którzy Cię znają tylko ze słyszenia, z rozgłosu szerokiego, lub jeno z podpisu na naszym dzienniku.

Przez ćwierć wieku wysoko niosłeś godło naszego stanu i zawodu. Ani razu nie uroniłeś jego wielkiej godności. Przyczyniłeś się znakomicie, że szerokie sfery społeczne przyzwyczaiły się już w znacznej części uważać dziennikarza za obywatela przodującego swojej społeczności, za stróża i szafarza jej ideałów przewodnika w labiryncie życia.

Że dzisiaj dziennikarz z dumą szlachetną do swego zawodu przyznawać się może, że zniżają się dla niego wszystkie, nawet najwyższe progi, że wita go nie złowrogi szmer pytajników, ale pełna uznania sympatya, to w znacznej mierze zasługa takich właśnie jak Ty dziennikarzy.

I za to, my, młodsza brać twoja po piórze, składamy Ci osobne, szczególniej serdeczne dzięki. Znowu bowiem wychodzi na to, że i tu w znacznym stopniu torowałeś nam drogi, że swojem ciężkiem i znojnem życiem ułatwiłeś to życie innym.

Przez ćwierć wieku pracujesz w tem naszem piśmie, przez lat dziewiętnaście prowadzisz je przez złą i dobrą dolę, zapatrzony w jego dobrą gwiazdę, ufny, że prawda, której służysz, dobra sprawa, której nieustraszenie bronisz, nie może nie zwyciężyć. Żyją jeszcze liczni świadkowie, mamy tu w gronie swojem kolegę jubilata, którzy doskonale pamiętają, jak zmagałeś się z przeciwnościami, jak w najcięższych chwilach nie dawałeś się zwątpieniu i zniechęceniu, lecz wierny temu symbolowi kajdan obowiązku, który ci Tadeusz Romanowicz włożył na palec, szedłeś naprzód uparty i śmiały, — contra spem sperans. I doszedłeś. Skończyły się dziecinne choroby oblubienicy Twojej, „Nowej Reformy“. Pod Twoją troskliwą ręką rozrosła się i stała się matroną prasy polskiej w tym kraju szanowną i coraz bardziej wpływową. Powoli, cegiełkę znosząc na cegiełkę i potem je własnym polewając, wzniosłeś trybunę publiczną, z której mówić i zaszczyt wielki i rozkosz dla publicysty nie mała. Nie płoszy tu jego myśli żadne przykre wspomnienie. Żadnym dysonansem nie mąci pamięć publiczna jego głosu, to też głos ten ze zdwojoną i strojoną siłą dochodzi dalej, i w umysłach a sercach brzmi dłużej, niż z jakiejkolwiek innej trybuny.

Dziękujemy Ci tedy, majstrze kochany, za ten warsztat pierwszorzędny, który stworzyłeś, za ten warsztat, w którym wszystko, co od ciebie zależało, więc przedewszystkiem ten nastrój dobrej woli, szczerej pracy i wiary w dobrą sprawę dałeś, dałeś z wielką hojnością. Jesteśmy też głęboko przekonani, że te dary Twoje bezcenne, że te najważniejsze moralne narzędzia pracy, pozostaną w tym warsztacie na zawsze, przetrwają i Ciebie i nas, na pożytek następcom naszym, dla dobra społeczności naszej.

Następnie przedstawił mowca cnoty i zalety jubilata, jak redaktora-szefa i przewodnika, podnosząc w pięknych, szczerem wzruszeniem brzmiących słowach jego koleżeńskość, delikatność, wyrozumiałość i serdeczność, które jednak umie zawsze łączyć z surowem poczuciem obowiązków służby dziennikarskiej i obywatelskiej.

Mowca składa dalej jubilatowi życzenia „w imieniu wszystkich i tu zebranych i duchem tylko obecnych, bliższych i dalszych współpracowników jego“, kończąc życzenia te następującemi słowy:

Nie pracowałeś dla majątku, nie pracowałeś dla dostojeństw. Pracowałeś dla sprawy dobrej, dla idei wzniosłej, dla dobra powszechnego, dla ojczyzny świętej. Jestem też przekonany, że Ci najpewniej do serca trafię, że w najgłośniej brzmiącą strunę serca Twego uderzę, życząc Ci, abyś długie lata jeszcze patrzył na rozwój tej sprawy dobrej, na tryumf swojej idei wielkiej, na gromadzenie się sił ojczyzny naszej ukochanej, na ową chwilę wielką, chwilę najjaśniejszą jej odrodzenia, na którą, jak każdy dobry Polak, z upragnieniem czekasz.

Ażeby zaś z tych uczuć naszych, które w dani po trzykroć należnej dzisiaj Ci przynosimy, pozostał także i ślad materyalny, uprosiliśmy artystę, aby oblicze twoje w bronz ujął, aby w metalu tym ducha twego uwięził i aby duch ten na zawsze mieszkał między tymi, którzy tu będą jutro, pojutrze i kiedykolwiek. I ten to dar skromny, ale wyrażający uczucia tak czyste, jak czystą jest sztuka, z której został poczęty, ofiarowujemy Ci dzisiaj. Przyjm go i zachowaj, jako pewny i niezawodny zastaw serc naszych.

Mowa najstarszego kolegi redakcyjnego.

Drugi z kolei zabrał głos, jako najdawniejszy towarzysz pracy redakcyjnej p. Władysław Prokesch:

Czcigodny Jubilacie i kochany Kolego! Przed dwoma laty w tej samej sali i z tego samego miejsca uczciłeś serdecznem przemówieniem skromną moją pracę przeważnie przy Twoim boku i wspólnie z Tobą w usługach dla naszego dziennika podejmowaną. Czuliśmy wówczas wszyscy, że obchód ten miły i pamiętny dla mnie, był przygrywką do tego święta, jakiem niebawem Twoją pracę uczcić nam przypadnie. Nadszedł nareszcie w krótkim odstępie czasu ten dzień dla nas tak miły i oczekiwany. Witamy go radośnie, a ja szczęśliwy jest, że nadarza mi się sposobność odwzajemnienia Ci się gorącem słowem serdecznego uznania i najszczerszej podzięki, w dniu Twoich srebrnych z „Nową Reformą“ godów.

Trud i mozoł dziennikarskiego zawodu ten tylko sprawiedliwie ocenić jest zdolny, kto sam trudu tego zażył. Ale trud trudowi nierówny. Są ludzie, którzy w nim skoncentrowali całe swoje życie, którym ta umiłowana praca starczy za wszystkie radości życia, którzy w niej widzą świat swój cały i jedyny cel życia. Takim człowiekiem Ty jesteś. Wśród braci dziennikarskiej rzadki przykład umiłowania zawodu, rozumienia celów i zadań publicysty, poświęcenia im wszystkich swoich myśli.

Świadek najbliższy od pierwszych początków Twej pracy, w codziennem stykaniu się z Tobą, bardziej od innych powołanym się czuję do złożenia świadectwa prawdzie, że nie zmarnowałeś żywota, że dzieło twego życia wywołało plon obfity a dla licznej rzeszy młodszych pracowników pióra, jaka się przesuwała w biegu lat przez progi redakcyjne „Nowej Reformy“, byłeś wzorem i przykładem sumienności w spełnianiu obowiązku a zarazem serdecznej koleżeńskiej uczynności. Może się czuć dumnym i zadowolnionym, kto tak pięknego doczekał, jak Ty, plonu swej pracy, dumnym z tego, że społeczeństwo, któremuś się oddał na usługi z całem poświęceniem, oceniło Twą pracę, że Cię otoczyło wdzięczne uznanie i hołd zasłużony. Niechże ono towarzyszy Ci i w dalszej — daj Boże — najdłuższej pracy dla dobra sprawy publicznej, na chlubę polskiego dziennikarstwa i naszego dziennika“.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia zabrał głos Jubilat.

Przemówienie red. Konopińskiego.

Na przemówienia obu przedstawicieli redakcyi odpowiedział red. Konopiński gorącem podziękowaniem, podnosząc, że wyrazy niezasłużonego uznania tem wyżej sobie ceni, że one pochodzą ze strony towarzyszów jego codziennej pracy. Jubilat przemówił potem następującemi słowy:

„Odziedziczyłem redakcyę dziennika po ludziach rozgłośnego nazwiska, wysokiej kultury pióra, ustalonej w kraju i Polsce sławy. Jeden z nich, publicysta szerokiej wiedzy i wielkiego talentu, mąż polityczny, — drugi, wielki poeta-myśliciel, wieszcz narodu, — wprowadzali mnie w robotę redakcyjną, wtajemniczali mnie w arkana politycznego życia.

Gdy Adam Asnyk, w r. 1897 ciężką złożony był niemocą, zawezwał mnie do siebie i w te mniej więcej odezwał się do mnie słowa:

„Gdybym miał siły, napisałbym, co myślę o teraźniejszości i przyszłości naszego narodu. Myśli kotłują mi w głowie. Chciałbym temu dać tytuł: „Głos z za grobu“. To byłby mój testament, moje ostatnie słowo do Polski. Ale czuję brak sił To już ostatnie moje chwile. Przepadło!

„Lękam się o losy „Nowej Reformy“. Tyle w ten dziennik włożyliśmy myśli, tyle na nim oparliśmy nadziei! Gdyby „Reforma“ upadła — to byłoby straszne. Nie dopuść Pan do tego. Ja tak ukochałem ten dziennik. Mam zaufanie do Pana. Powiadam panu: wytrwaj. Musisz pan się poświęcić. Ja tego żądam od Ciebie. Daj mi rękę i słowo, że nie opuścisz dziennika“.

Skłoniłem się i ucałowałem rękę wielkiego poety, którą on już władać nie mógł. Podniósł się więc z wielkim wysiłkiem i pocałował mnie w czoło.

Nie rozgłaszałem tego momentu, który był zawsze i pozostanie klejnotem w zbiorze moich wspomnień, aby się nie zdawało, że nadużywam imienia wielkiego swojego poprzednika na stanowisku naczelnego redaktora „Nowej Reformy“, aby mnie nie pomawiano, że eskontuję dla siebie i dla dziennika powagę i urok wielkiego człowieka, który jest własnością całej Polski, którego popioły kraj złożył w grobach zasłużonych na Skałce

Nie uczyniłem tego nawet w chwilach, gdy mi się zdawało, że okręt, przy którego sterze postawiły mnie losy, trzeszczy w posadach, że nie wytrzyma nawałnicy i zatonąć może każdej chwili. Ale dzisiaj, gdy medalion na sarkofagu Asnyka pokryła patyna, gdy mam prawo przypuszczać, że wedle sił wywiązałem się ze słowa, danego Asnykowi, gdy wolno mi wierzyć, że „Nowa Reforma“, o której losy troskał się wielki poeta w ostatnich chwilach życia swojego, ominęła już rafy i w myśl jego życzenia, służyć potrafi narodowej sprawie, — dziś, tutaj, Wam, którzy obok mnie przy warsztacie tego dziennika stoicie, mam obowiązek odkryć talizman, który od lat 16 nosiłem w piersi, bo on waszą stanie się własnością, gdy mnie przy dzienniku zabraknie. Wiedzcie, że to zobowiązanie, że to ślubowanie, jakie złożyłem w ręce wielkiego naszego redaktora i jednego z założycieli pisma, obowiązuje Was wszystkich, przechodzi na Was, rozdziela się na Was, jako pracowników w tym dzienniku, o którego byt i rozwój troskał się Asnyk w chwilach pasowania się ze śmiercią. Niech wreszcie obowiązek, przezemnie przyjęty, spadnie także na tych wszystkich, którzy w przyszłości, bliższej lub dalszej, gdy po mnie już pamięć się zatrze, pracować będą w tym dzienniku i ster jego ujmą w swoje dłonie. Niech odpowiedzialność za losy tego pisma, tego organu demokracyi polskiej, przechodzi także na tych wszystkich, co w imię jego zasad idą w życie publiczne i służą sprawom narodu i kraju.

Na mojem ręku widzicie jedyny pierścień, jaki w życiu dotąd nosiłem. Ten pierścień z symbolem kajdan, otrzymał Romanowicz od przyjaciół swoich i dziennika w roku 1883, a więc w pierwszym roku istnienia „Nowej Reformy“, jako podarek w dniu swoich imienin. Kajdany na tym pierścieniu, to przypomnienie tych, które Romanowicz dźwigał, jako więzień stanu w Ołomuńcu, i które brał na siebie w formie obowiązków dla publicznej sprawy. Ten pierścień przekazał mi Romanowicz, zlecając swojej małżonce kilkakrotnie, aby po jego śmierci mnie go wręczyła. Niestety wcześniej, niż się tego mogłem spodziewać, bo już w roku 1904, wszedłem w posiadanie tego symbolu, którego treść i znaczenie w odniesieniu do siebie zrozumiałem i Panowie je rozumiecie. Rozumiem także, że ten symbol tradycyi i misyi dziennika, przekazany mi przez pierwszego redaktora i duchowego ojca „Nowej Reformy“, przez wielkiego demokratę i patryotę, nie jest moją wyłącznie osobistą własnością, lecz przejść powinien w spadku na moich następców, gdy ja spocznę w grobie.

Rozporządzam tedy, aby po moim zgonie pierścień ten przekazano mojemu następcy. Niech on mu będzie przypomnieniem świetnej tradycyi i wielkich imion, z historyą tego dziennika związanych, niech mu przypomina program i zasady demokracyi polskiej, dla których ziszczenia dziennik ten został założony, niech mu przywodzi na pamięć ciężar obowiązków i odpowiedzialności, jakie ja przejąłem po swoich poprzednikach, a jakie po mnie na niego spadają.

W tym dniu, w którym Panowie, Najdroższi Moi Koledzy, Wy którzy dzielicie trudy mej pracy, darzycie mnie wyrazami niezasłużonego uznania i miłości, pragnę wywzajemnić się Wam tem, co mam najdroższego, co jest najcenniejszym nabytkiem moim, na niwie pracy w tym dzienniku zyskanym: wielkiem zleceniem, złożonem w moje ręce przez Asnyka i symbolem ślubów, przekazanych mi przez pierwszego naszego redaktora. Niech one skojarzą Was z wielką ideą, z posłannictwem i losami tego pisma, dla dobra publicznego, na pożytek Ojczyzny“.

*

Imieniem personalu Administracyi „Nowej Reformy“ przemówił p. A. Krzyszkowski i wręczył jubilatowi piękny sygnet złoty, z odpowiednim napisem, a panienki zatrudnione w ekspedycyi złożyły wspaniałą lirę kwiatową, przy stosownem przemówieniu jednej ze swych delegatów.

Nie brakło nawet pięknego adresu z życzeniami od pomocniczego personalu drukarni.

*

Z kolei przemówił imieniem drukarni, Literackiej, dyrektor p. Ludwik Górski i po krótkiem, ale serdecznem przemówieniu wręczył jubilatowi, jako upominek od zarządu piękny zegar empirowy. Imieniem pracowników drukarni główny „metteur en page“ p. Stan. Miętta, przy stosownem przemówieniu wręczył jubilatowi piękny adres składaczy „Nowej Reformy“, oprawny w skórę juchtową z wyciskami, wykonaną w znanej pracowni p. R. Jahody.

Przemawiali następnie delegaci. Imieniem Tow. dziennikarzy polskich ze Lwowa składał życzenia p. Rolle, sekretarz Towarzystwa, poczem odczytał następujący adres Towarzystwa:

Wielce Szanowny Panie kolego!

W dniu uroczystym dla Ciebie, w którym szerokie koła uczcić mają ćwierćwiekową Twoją zbożną pracę na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku naczelnego redaktora jednego z najpoważniejszych pism codziennych polskich, Towarzystwo dziennikarzy Polskich we Lwowie składa gorące życzenia Temu, który ani na moment w ciągu swej długiej obywatelskiej służby nie zeszedł ze stanowiska narodowego, odznaczał się zawsze wytrawnym i rozważnym a rozumnym sądem o stosunkach i ludziach, a jako uczynny i ofiarny Kolega — potrafił zdobyć sobie powszechną sympatyę i szacunek.

Tow. Dziennikarzy Polskich tem goręcej bierze udział w dzisiejszem święcie, że Pan, Wielce Szanowny Kolego, jako wiceprezes naszego Wydziału i Prezes krakowskiej Delegacyi tak wybitnie przyczyniałeś się do spotęgowania znaczenia i powagi naszej instytucyi w społeczeństwie polskiem.

Życzymy Panu, Wiel. Szanowny Kolego, gorąco, byś jeszcze lat szereg pracował z równym zapałem i poświęceniem na pożytek i dobro naszego Narodu a ku chlubie dziennikarstwa polskiego.

Łączymy zapewnienia prawdziwego poważania.

Lwów, 16 listopada 1913.

Adam Krechowiecki
prezes

Michał Rolle, sekretarz — Aleksander Milko, wicepr.

Wacław Masłowski, Edward Kolbuszowski, Bolesław Lewicki, Antoni Lech, Aleksander Karcz, Bronisław Laskownicki, Leopold Szenderowicz, dr. Aleksander Vogel, Karol Kucharski, Jan Dąbski.

Delegat nauczycielstwa krak. do Rady szkolnej okręgowej p. St. Michalski, złożył życzenia w imieniu nauczycieli okręgu krakowskiego, podnosząc gorliwą i skuteczną pracę jubilata na stanowisku delegata Rady miasta Krakowa do krajowej Rady szkolnej i jego wielką życzliwość i opiekę jaką otacza sprawy nauczycielstwa.

Ostatni złożył jubilatowi życzenia dyr. Józef Winkowski, w imieniu Koła krak. Tow. nauczycieli szkół wyższych jako jednemu z pierwszych członków tego Towarzystwa.

Na przemówienia te jubilat odpowiadał w szczerem rozrzewnieniu, każdemu z przemawiających delegatów z osobna.

Na tem skończyła się uroczystość w lokalu redakcyjnym, poczem jubilat zaprosił uczestników obchodu do swego mieszkania na skromną przekąskę, gdzie oglądano także upominki jubileuszowe.

Epilogiem uroczystości było wspólne zdjęcie fotograficzne grupy uczestników święta jubileuszowego dokonane na dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej przez znany zakład artystycznej fotografii „Marya“.

Uczta na cześć Jubilata.

Do sali Grand hotelu bezdusznej przestrzeni zawitał „genius loci“ i tchnął w nią ciepło serdeczne, jakby ogniska domowego, opromienił ją blaskiem bratniego obcowania myśli, zapełnił zorzami umiłowania wspólnych celów. Jeżeli byłeś obcy, jeżeli byłeś nieznany wszystkim, a wszyscy nieznani tobie, to wstąpiwszy w te progi, wyciągałeś mimowoli ręce do innych, inni brali rękę twą w swoje dłonie.

Wstąpił do sali „genius loci“. Nie ów duch który mieszka w zamkach lub pałacach, a mroz porywy serca, ale ów dobry duch, który z dziennika zawsze na skrzydłach dobrej woli do wszystkich leci i zapala gasnące ognie zapału Ten dobry duch zawitał wczoraj do sali hotelowej i był owym niewidzialnym gospodarzem, który gości zjednoczył w rodzinę.

Przybyli ludzie talentu, wiedzy, pracy i najlepszej woli, ażeby uczcić tego, który talent od Boga otrzymał, wiedzę zdobył, do pracy wprzągnął się, ponieważ miał najlepszą wolę. Przybyli ludzie zasłużeni i przodujący społeczeństwu, ażeby uczcić pracę jednego z zasłużonych, przybyli także ci, którzy dopiero zaczynają zasługiwać się, ażeby być świadkami uroczystości, złożyć swój hołd i zaczerpnąć otuchy do znojów.

Wśród takiej atmosfery czekali goście na przybycie Jubilata. Nagle zrywają się oklaski w przedsionku, jakby lekka salwa przedniej straży, a tuż potem pod wysoką kopułą sali zagrzmiały huczne i długo trwające oklaski wszystkich dłoni.

Na salę wchodzi Jubilat w otoczeniu kolegów redakcyjnych i przyjaciół najbliższych. Witają go wszyscy z tym szacunkiem, w którym niema ani krzty obłudy. Każdy zajmuje swoje miejsce i rozpoczyna się uczta.

Do stołu, ustawionego w półkole, zasiedli obok Jubilata z prawej strony: wiceprezydent Szarski, prezes Związku dziennikarzy polskich, Fr. Rawita-Gawroński, redaktor „Czasu Chyliński, prof. Julian Nowak, radca Sołtysik, redaktor „Głosu Narodu“ dr. Ant. Beaupré, wicedyrektor Tow. Wzaj. Ubezp. Szatkowski; z lewej strony: poseł Bandrowski, redaktor „Czasu“ Rudolf Starzewski, poseł Srokowski, delegaci Tow. dziennikarzy polskich Michał Rolle i Wacław Masłowski, redaktor „Nowin“ Ludwik Szczepański, radcy Pelz, Saler i Regiec. Naprzeciw Jubilata siedział jego brat ks. proboszcz Antoni Konopiński, obok zaś prof. Bujwid, poseł Tetmajer, prezydent Tilles, prezes Związku nauczycielstwa ludowego Stan. Nowak.

Dalej zasiedli między innymi: prof. Domański, radcy m. Mendelsburg, dr. Wasung, Szymon Dąbrowski i Kosobucki, dyr. Grodyński, dyr. Kaczmarski, radca m. dr. Tadeusz Federowicz, dyr. Armółowicz, radca m. dr. Schneider, p. Flechner, arch. Pakies, p. Eustachy Chronowski, mecenasi dr. Bąkowski, dr. Kazimierz Ostrowski, dr. Roman Bogdani, dr. Oberländer, dr Lach, dr. Kiernik, dr. Klimecki, dr. Kazimierz Mayzel, artyści sceny krakowskiej: Jednowski, Kosiński, Stanisławski i sekretarz p. Wójcicki profesorowie szkół średnich Maryan Kleczkowski, Wojciechowski (Tarnów), Mazur (St. Sącz), dr. Retmański, Stanisław Nycz, Jan Magiera, dalej architekt Mączyński, artyści prof. Racshka, Ludwik Stasiak i Wodzinowski, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, dyr. Karol Rolle, lekarz pułkowy dr. Meliński, dyr. Gołąmb z Wadowic, prezes krak. „Ogniska“ naucz. Michalski, pp. Teofil Trzciński, Miecz. Dropiowski, Kazimierz Gabryelski.

Bardzo licznie przybyli dziennikarze i literaci. Prócz wymienionych już poprzednio, przybyli pp. Kazimierz Bartoszewicz, Witold Noskowski, Edward Rakowski, Karol Irzykowski, Antoni Chołoniewski, Ferdynand Hoesick, Wilhelm Feldman, Jan Pietrzycki, Józef Wiśniowski, dr. Tadeusz Konczyński, Wład. Studnicki, Edward Bieder, Antoni Lech ze Lwowa, Szymon Kwaszewski z Wiednia, szef Biura korespondencyjnego Henryk Nennel. Redaktorzy i współpracownicy „Nowej Reformy“ przybyli „in corpore“.

Toast posła K. Srokowskiego.

Szereg toastów rozpoczął poseł K. Srokowski w imieniu kolegów redakcyjnych, jako gospodarzy uczty.

Powitawszy zebranych i podziękowawszy za tak liczny w tem pięknem święcie udział, mowca, naszkicowawszy ogromne znaczenie prasy dla życia nowoczesnego w ogólności, a dla ży-

cia narodowego polskiego w szczególności, położył główny nacisk na dwa momenty, zdaniem jego w życiu i działalności jubilata najważniejsze: na jego niezłomny charakter i na niezachwianą wierność raz za najlepsze i najszczytniejsze uznanym ideałom.

„Z pewnością długi szereg następnych mówców sławić będzie zasługi i cnoty Jubilata. Powstanie z tego obraz i duży i pełen mnóstwa szczegółów. Ja zaś chciałbym, aby te dwa momenty: charakter Jubilata i jego wierność ideałowi — rysowały się na tym obrazie jaknajplastyczniej, aby stanowiły na nim pomost centralny. Bo właśnie te dwie bezcenne cechy Jubilata wyjaśniają zagadkę, dlaczego on, dziennikarz, on, bojownik partyi, z jedną partyą polityczną całem swem życiem zrośnięty, zbiera mimo to dzisiaj tak olbrzymi plon uznania nie od jednej partyi tylko, nie od jednej grupy, ale od wszystkich partyj, od całego społeczeństwa.

Sprawia to właśnie niezłomność jego charakteru i wierność w służbie idei, które są same w sobie nieskończenie piękne i dlatego ciągną ludzi, przywiązują i do czci zniewalają. Całe jego życie i cała jego żmudna i znojna praca była ciągłym i nieprzerwanym przejawem dobrej woli i wiary. One to podbiły mu serce i zjednały szacunek głęboki w całem społeczeństwie i we wszystkich obozach, pod wszystkimi sztandarami służby narodowej i społecznej. Za zdrowie też redaktora-jubilata, wiernego sługi ideału, wznosi mowca swój kielich.

Toast red. Starzewskiego.

Następnie zabrał głos redaktor „Czasu" p. Rudolf Starzewski i przemówił następującemi słowy:

Zwróciła zapewne uwagę Szanownych Panów niezwykłość faktu, że przy dzisiejszym stole biesiadnym zasiadają przedstawiciele prasy krakowskiej bez różnicy stronnictw i obozów. Nie znaczy to, by ustały przeciwieństwa zasad i idei. Bynajmniej. Czyniłbym ujmę powadze i szczerości przekonań, zarówno Szanownego Jubilata, jak własnych i moich kolegów zawodu — w których imieniu przypadło mi zabrać głos — gdybym toastowym obyczajem przeciwieństwa te chciał osłaniać. Przeciwnie. Krzyżowaliśmy nieraz szpady i nieraz je jeszcze zapewne skrzyżujemy; dość, gdy z dobrą wolą i bez zatrutego jadem ostrza.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że jeśli prasa jest wyrazem opinii publicznej, rozbieżność tej opinii — a zwłaszcza polskiej — może stworzyć tylko dysharmonię. Tak nie jest — Wsłuchajcie się tylko panowie uważniej w ten, powiedzmy nawet, zgiełk prasy polskiej, a posłyszycie, że pod dysonansami brzmi wciąż jeden głęboki, zgodny akord: to już nie chór, ale chorał wspólnej narodowej troski.

I nie tylko to. Zajrzyjcie panowie do wnętrza mechanizmu polskiej prasy, a zobaczycie tysiączne nici, wiążące tę prasę z codzienną, pozytywną pracą społeczeństwa. Każda niemal nowa inicyatywa nawija się na kółka i tryby tego warsztatu i przesuwa przed oczyma dziennikarza-obywatela. Przesuwają się więc nie tylko dzieła, które zyskały rozgłos i uznanie, ale także skromniejsze, szare trudy powszedniego dorobku; nie tylko projekty trzeźwe i zdobywcze, ale także marzenia i ofiary, zrodzone z rozmyślań samotnika-idealisty, a wypełniające życie poświęceniem.

Całą tę skalę znać, rozróżniać, klasyfikować, na to starczy trochę bystrości, wprawy, doświadczenia. Ale to nie dosyć. Każdą rzetelną pracę jak należy ocenić, każdą szlachetną inicyatywę naprawdę zrozumieć wewnętrznem odczuć, żadnej, chocby najmniejszej, nie lekceważyć, to dopiero jest miarą obywatelskiej dziennikarza, miarą najbardziej istotną, bo prostej, ludzkiej dobroci, bo serca i charakteru.

Taką 25-letnią działalność ma za sobą Szan. Jubilat, to w nim szanuje cała prasa krakowska i to z nim nas łączy. Jest bowiem w zawodzie dziennikarskim, w posłannictwie prasy jeden tylko najgłębszy, nie do przebycia przedział: przedział między prasą, która wchłania w siebie i podsyca niższe instynkty, nieodłączne od ludzkiego zbiorowiska, a prasą, która towarzyszy każdemu dobremu wysiłkowi myśli i woli, energii i twórczości społeczeństwa.

W imieniu tej obywatelskiej prasy krakowskiej wznoszę toast na cześć dziennikarza-obywatela, na cześć redaktora Michała Konopińskiego. (Oklaski).

Jubilat uściskał serdecznie swojego kolegę po piórze w zawodzie redaktorskim.

Imieniem Tow. Dziennikarzy polskich

zabrał głos sekretarz Towarzystwa, p. Michał Rolle, redaktor „Gazety Lwowskiej". Wydział Tow. Dziennikarzy polskich, którego p. Konopiński jest wiceprezesem, składa serdeczne podziękowanie Jubilatowi za dzielną obronę interesów Towarzystwa, za jego ofiarność i uczynność. Mowca życzył, by jubilat dalej w nowym ćwierćwieczu z tym samym temperamentem, zapałem i energią pod sztandarem idei, którą ukochał i był dalej chlubą dziennikarstwa polskiego.

Imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich

przemówił prezes red. Al. Kurcz nast. słowy:

W tej osobliwej chwili także Syndykat dziennikarzy krakowskich nie pozwoli odebrać sobie głosu, owszem staje tu w osobie swego reprezentanta, aby zaświadczyć, że współpracownicy i członkowie redakcyj krakowskich żywią dla naszego jubilata najżywszą cześć i szacunek, i w ogólnym dla niego hołdzie, jak najżywszy biorą udział.

Tak się złożyło, że przedstawicielem Syndykatu w tej chwili, jest długoletni współpracownik jubilata, może więc nie z urzędu, nie z obowiązku reprezentanta, lecz na podstawie autopsyi stwierdzić, że przy warsztacie, któremu na imię dziennik, lepszego dla swojej czeladzi majstra, jak p. Michał Konopiński, znaleść trudno.

I jeżeli stosunek współpracowników do wydawców i szefów w redakcyach krakowskich jest jak najlepszy, to stosunek do szefa, którego współpracownicy dzisiaj święcimy, jest prawie idealnym. Lubimy się wzajemnie, pomagamy sobie, tworzymy jedną rodzinę, a ten ciepły stosunek, który nas łączy, stwarza przedewszystkiem On, przez swoje zacne serce, przez żywą opiekę nad starymi swoimi kolegami i współpracownikami, życzliwość dla młodych, wyrozumiałość dla najmłodszych. Dola współpracowników zawsze mu leżała na sercu, poprawy ich losu gorliwym był rzecznikiem.

Więc z serca przepełnionego wdzięcznością za to, co było i jest, a ożywionego nadzieją, że będzie stopniowo lepiej, wołamy do Jubilata w dniu Jego święta: „Ad multos annos!"

Poseł Bandrowski

przemówił w następujące słowa:

P. Konopiński należy do cechu demokratycznego i dlatego godzi się i wolno starszemu tego cechu dorzucić kilka uwag do słów uznania, które mu składają pracownicy dziennikarstwa. Zadaniem cechu czyli, jak się w politycznym języku mówi, stronnictwa demokratycznego, jest powołać do pracy nad dobrem publicznem, nad odrodzeniem Ojczyzny wszystkich, by z wszystkich, a nie tylko z wybranych uczynić świadomych i gorących obrońców Ojczyzny. Romanowicz w jednej ze swych wspaniałych mów sejmowych nawoływał, by sięgać w głębsze pokłady naszego narodu, by wydobywać i liczniejsze i mocniejsze siły i potęgi pracy obywatelskiej i narodowej. Dla obrony tej myśli powołaną została do życia „Nowa Reforma". Historya oceni, w jaki sposób tym ideałom służyła — ale już dziś godzi się podnieść, że ci, którzy te ideały głosili z poza biurka redacyjnego, stanęli niemal w pierwszych szeregach pracy obywatelskiej i narodowej. Asnyk, Pawlikowski, Romanowicz, Boroński i inni — to nazwiska szanowne i znane w życiu naszem publicznem. Nic dziwnego, że przykładem pociągali i wydobywali na jaw coraz to większe siły pracy obywatelskiej, pomnażając nietylko dobytek pracy ogólnej, ale także umacniając opinię i zaufanie dla myśli demokratycznej.

Tą samą drogą kroczy przez całe życie swoje Konopiński. — Jeden z najpracowitszych i najczcigodniejszych w pracy dziennikarskiej — a równocześnie jeden z pierwszych w pracy obywatelskiej. Demokrata to nie z tytułu i z urzędu — ale z pracy i czci dla pracy.

Pragnę dotknąć jeszcze jednej sprawy. Nie ulega wątpliwości, że myśl demokratyczna zatoczyła szerokie w społeczeństwie naszem kręgi — ale pozostaje zawsze niepokojącem pytanie, czy równie głęboko zapuściła korzenie? Mamy w każdym razie do czynienia ze zjawiskiem dość znacznego różnicowania się opinii demokratycznej, a w ślad zatem z pojawieniem się coraz to nowych stronnictw demokratycznych. Niema w tem nic złego — proces to naturalny, którego wstrzymać ani można, ani potrzeba. Ale należałoby się spodziewać, że to kierunki pokrewne jednych i tych samych ideałów, płynące z jednego i tego samego źródliska i zlewające się do tego samego morza, że zatem są to myśli równoległe a nie rozbieżne, jako takie przeto wzajem się uzupełniające w wielkiej syntezie pracy publicznej. Niestety, odnosi się wrażenie inne, wrażenie jakoby nieprzyjacielskich obozów, których jedynem zadaniem wzajemnie się niszczyć. I możnaby zapytać, czy ta walka w obozach demokratycznych jest już na czasie i czy ona zbliża nas do celu. Ale nie tu miejsce ani pora rozstrzygać tego rodzaju zagadnienia, można jednak śmiało twierdzić, że kto się podejmie zadania łagodzenia, kojenia i skupiania zwaśnionych, oddaje myśli demokratycznej nieocenione usługi.

Tej zasadzie hołduje Konopiński i w dzienniku i w życiu publicznem: z łagodnem wyrozumieniem dla wszystkich i z tą pogodną otuchą, że nadejdzie chwila, kiedy wśród pracy i natężeń zahartuje się społeczeństwo demokratyczne i nie pozwoli odrywać się od niej małostkowemi urazami, bo demokracya to nie negacya i swawola, ale praca twórcza, wymagająca skupienia się wszystkich, to praca nad odrodzeniem ojczyzny, która, według słów Asnyka, zadumanego nad głębiami bytu ludzkości i narodu „musi być inną, choć będzie tą samą".

I oto tytuły do wdzięczności dla Konopińskiego, tego wiernego druha i towarzysza w stronnictwie demokratycznem. Niechże będzie mu cześć, niechże szacunek i uznanie towarzyszą Ci i w dalszych losach Twoich. Czcigodny redaktor Konopiński niechaj żyje! (Huczne oklaski.)

Toast w imieniu m. Krakowa.

Imieniem gminy m. Krakowa składał życzenia jubilatowi I wiceprezydent dr Henryk Szarski, podnosząc zasługi p. Konopińskiego jako radcy miejskiego i delegata do Rady szkolnej krajowej. Chociaż jubilat nie jest Krakowianinem z urodzenia, to jednak stał się nim przez swoją 25 letnią pracę. Nie ma w Krakowie dziecka, któreby nie znało „kochanego pana Michała": Nasz „pan Michał" jest w istocie Krakowianinem. Dr Szarski wyraził życzenie, aby jubilat pracował przez dalszych 25 lat nie tylko piórem przy redakcyjnym stole, ale i w Radzie miejskiej i Radzie szkolnej krajowej z takim samym pożytkiem, jak dotąd, i by nadal każda dobra sprawa, mająca na celu dobro miasta, znalazła w nim jak dotąd gorliwego i sumiennego orędownika.

Toast posła Tetmajera.

Poseł Włodzimierz Tetmajer podniósł czystość przekonań jubilata, idealizm w pobudkach jego działalności. „Salus rei publicae" było zawsze myślą przewodnią i dewizą jego pracy. Młody zapałem, młody sercem, gorący szermierz idei, kochał Polskę i dla niej pracował. Więc na jego cześć wnosi mowca toast.

Imieniem związku artystów

dramatycznych przemówił p. Stanisław Stanisławski, artysta teatru miejskiego w Krakowie. Powiedział raz ktoś, kogo o sympatyę dla aktorów posądzić trudno, że aktor nie jest artystą, jest tylko trąbą, przez którą przemawia co wieczór do publiczności — autor. Przykro zaiste być tylko trąbą. Dziś wszakże godzę się być tym instrumentem muzycznym, bo przemawiają przezemnie wszyscy moi koledzy krakowscy, a przemawiają krótko, w te słowa: „Czcigodny Jubilat p. Michał Konopiński niech żyje!

Tadeusz Konczyński

wniósł toast na cześć Jubilata, podnosząc, że następca wielkiego poety Asnyka na stanowisku naczelnego redaktora ma zawsze zrozumienie dla kierunków literackich i poezyi.

Wład. Studnicki

podniósł, że „Nowa Reforma" pod redakcyą Konopińskiego nie znała nigdy kompromisów z rządem rosyjskim i kierunkom ugodowym nie hołdowała i dlatego mowca wnosi na jego cześć toast.

Podziękowanie jubilata.

Redaktor Konopiński zabrał następnie głos i przemówił mniej więcej w następujący sposób:

Był czas, gdy pisywałem „Uwagi pesymisty", które Panowie byliście łaskawie przyjmować. Ale dzisiaj muszę być optymistą. Bo muszę zaprzeczyć konwencyonalnemu twierdzeniu, jakoby pracą nikt niczego się w naszym kraju i społeczeństwie nie mógł dorobić, jakoby tylko protekcyą można się dostać na wpływowe stanowisko. Ja stanąłem przed krajem i społeczeństwem i powiedziałem: chcę pracować. I nikt mi przystępu do pracy nie wzbraniał, nikt od tytułu do niej mnie nie odsądzał. Nie uginałem też karku przed nikim, szedłem po jasno wytyczonej linii. A przecież za to, co tylko za spełnianie swego obowiązku uważałem, spotyka mnie dzisiaj uznanie ponad zasługę. Dożyłem dnia, dla siebie tak pięknego. Taki dzień, jak dla mnie dzisiejszy, jest przecież coś wart!

Za zgotowanie mi tego dnia dziękuję przedewszystkiem moim kolegom zawodowym, którzy, bez różzicy kierunków policznych, w jakich pracują w swoich organach, bądź osobiście, złożyli mi wyrazy swojej życzliwości i zainicyowali ten dzień, dla mnie tak uroczysty. Cenię sobie wysoko tę z ich strony życzliwość, rozumiejąc, że widzą we mnie jednego ze swego grona i że uznali mnie w tym wypadku godnym przedstawicielstwa tego zawodu dziennikarskiego, o którego trudnościach sami wiedzą najlepiej. A jeżeli ta uroczystość moja przyczyni się także w jakimś stopniu do wzmocnienia powagi dziennikarstwa polskiego na zewnątrz, to uważać to będę za jeden z najszczytniejszych dla mnie objawów, a dla sprawy publicznej korzystny dla tego, że w pierwszym rzędzie wzajemne poszanowanie prasy zapewni jej ten posłuch i to poważanie u społeczeństwa, które leżą w interesie publicznego dobra.

Mowca skreślił następnie poglądy swoje na zadania prasy w chwilach, decydujących o interesach narodu i kraju. Rozbieżność kierunków politycznych w życiu publicznem, jest objawem naturalnym, a prasa tego objawu musi być odbiciem. Ale gdy wielkie interesa narodu i kraju tego wymagają, spotkać się powinny w tem ognisku wszystkie kierunki polityczne prasy narodowej. I w tem tkwi wielkie zadanie prasy polskiej, większą dźwigającej odpowiedzialność od prasy każdego innego narodu.

Mowę swoją zakończył red. Konopiński następującemi słowy:

Piję na pomyślność prasy codziennej, dziękując jej za okazaną życzliwość i życząc jej nawzajem tego rozwoju silnego, jaki leży w interesie narodu i kraju.

Piję za pomyślność i rozwój prasy peryodycznej, za rozwój piśmiennictwa polskiego wogóle i wszystkich ludzi pióra, przysparzających blasku i uroku polskiemu słowu, dźwigających polską kulturę.

Piję na cześć sztuki polskiej, o kórej można powiedzieć to, co Szyler powiedział o kobiecie, „że wplata niebiańskie kwiaty w pełne prozy życie ziemskie, „a jest na zewnątrz świadectwem naszej twórczości, poezyi naszego życia narodowego.

Piję za pomyślność miasta Krakowa, przez którego pryzmat uczyłem się patrzeć na sprawy publiczne, na kraj i naród, z którem zrosłem się i któremu pragnę poświęcić resztę swojego życia.

Piję za pomyślność tego kraju, w którym wre dzisiaj walka polityczna, w którym kotłują waśnie, i życzę mu, aby nad wzburzonemi na nim fluktami zajaśniał dzień pogodny.

Piję na pomyślność innych zaborów i na pomyślność prasy polskiej w tych zaborach, wyrażając życzenie, aby braci naszej nie brakło siły odpornej do walki i abyśmy kiedyś zjednoczyć mogli swoje siły, bez względu na polityczne granice.

Aby te życzenia w jednym pomieścić toaście, wznoszę kielich na cześć, pomyślność, na odrodzenie, na wolność Polski!

Po tem przemówieniu odezwały się huczne, długotrwałe oklaski, a muzyka odegrała hymn narodowy, którego zgromadzeni wysłuchali w stojącej postawie.

„Kochajmy się".

W końcu oficyalnych przemówień zabrał głos radca Tomasz Sołtysik, przyjaciel i druh jubilata z lat młodości. Mowca w szczerych słowach, owianych nutą serdecznych wspomnień, cofnął się w przeszłość, kiedy przed 25 laty imieniem kolegów żegnał jubilata, który wówczas porzucał Lwów i zawodową pracę w nauczycielstwie, by rozpocząć żmudną robotę dziennikarską. Obawy, jakie wówczas przyjaciele jubilata żywili, okazały się zupełnie płonne. I ta niwa pracy i ciężkich wysiłków wydała zbożny plon, a piękną manifestacyą uznania dla zasług jubilata jest dzisiejsza uroczystość.

Źródła ogólnej sympatyi, jaką się powszechnie Jubilat cieszy wśród wszystkich sfer, należy szukać w węzłach silniejszych nad wszystkie inne. Jest niem uczucie miłości, jakie jubilat zdobył sobie zarówno swoją pracą, jak i wielkiemi zaletami charakteru. Ono stanowiło ten najsilniejszy czynnik, który tak tłumnie zgromadził biesiadników na dzisiejszą uroczystość. W tem uczuciu, winniśmy się zespolić w każdej sprawie, w każdym zbożnym czynie i w tej też myśli mowca wniósł toast „Kochajmy się".

Po oficyalnem zakończeniu bankietu

zabrał głos radca St. Nowak i dziękował imieniem kraj. Związku nauczycieli w Galicyi oraz imieniem krakowskiego nauczycielstwa jubilatowi za jego obronę interesów zawodu nauczycielskiego tak w piśmie swojem jak i w Radzie miejskiej, jak w Radzie szkolnej krajowej. P. Konopiński był zawsze odważnym orędownikiem słusznych praw nauczycielstwa i praw tych zawsze sumiennie bronił.

Prof. Odo Bujwid podniósł, że dzisiejsze święto należy uczcić czynem. Jubilat jest następcą jednego z założycieli T. S. L. i w piśmie swem zawsze tę instytucyę popiera. Mowca proponuje, by każdy przyjaciel jubilata przesłał z okazyi dzisiejszej uroczystości pewną kwotę na rzecz T. S. L.

Telegramy.

Na uroczystość jubileuszową nadeszło do tysiąca depesz i listów ze wszystkich stron Polski. Wystąpiły przedewszystkiem korporacye dziennikarskie i redakcye pism. Między innemi nadeszły nast. depesze:

Warszawa. W dniu srebrnych godów dziennikarskich serdeczne życzenia niestrudzonemu pracownikowi przesyła Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie. Prezes Matuszewski, sekretarz Pyrowicz.

Warszawa. Najlepsze życzenia szanownemu jubilatowi przesyła komitet Kasy literackiej. Prezes Zdzisław Dębicki, sekretarz Henryk Galle.

Warszawa. Szermierzowi demokratyzmu i postępu, następcy niezapomnianego Asnyka, życzenia najlepsze — Redakcya skonfiskowanego „Sfinksa".

Warszawa. Hołd zasługom i zasadom jubilata. „Lutnia" warszawska.

Warszawa. Bojownikowi szczerych zasad demokratycznych, prawemu obywatelowi-publicyście Michałowi Konopińskiemu, w dniu jego srebrnych godów dziennikarskich śle gorące życzenia — Redakcya „Kuryera Warszawskiego". Konrad Olchowicz.

Warszawa. Dalszej owocnej pracy społecznej serdecznie życzy Redakcya „Kuryera Porannego". Ludwik Fryze.

Warszawa. Najserdeczniejsze życzenia z powodu zaszczytnej i płodnej działalności redaktorskiej na polu szczerze demokratycznej publicystyki przesyłają redaktorzy „Nowej Gazety": Stanisław Kempner i Jan Lorentowicz.

Warszawa. Życzenia długiej owocnej pracy przesyła niestrudzonemu szermierzowi na trudnem stanowisku imieniem „Tygodnika Illustrowanego" — Wolff.

Poznań. Szanownemu i zasłużonemu Koledze serdeczne życzenia długich jeszcze lat owocnej dla narodu pracy zasyła Redakcya „Dziennika Poznańskiego".

Poznań. Serdeczne życzenia z okazyi 25-lecia pracy na niwie publicystycznej i redaktorskiej zasyła Czcigodnemu Jubilatowi Redakcya „Kuryera Poznańskiego".

Poznań. Najszczersze życzenia w dniu dwudziestopięciolecia pracy redaktorskiej i publicystycznej przesyła Redakcya „Wielkopolanina".

Poznań. Jubilatowi na dzień srebrnego jubileuszu pracy redaktorskiej serdeczne powinszowanie przesyła redakcya „Pracy".

Poznań. Czcigodnemu Jubilatowi z okazyi 25-lecia zasłużonej pracy na niwie dziennikarsko-obywatelskiej, zasyła życzenia najserdeczniejsze: „Ad multos annos!" Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką.

Grudziądz. Szanownemu Koledze przesyłam w dniu Jego jubileuszu 25-letniej, tak nader wybitnej pracy politycznej i publicystycznej, jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz szczere życzenia doczekania się złotego jubileuszu. „Gazeta Grudziądzka" Wiktor Kulerski.

Toruń. Szanownemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia przesyła „Gazeta Toruńska". Goździewicz.

Inowrocław. Jubilatowi życzenia na dalszą owocną pracę. „Dziennik Kujawski". Poszwański.

Opole. Wielce Szanownemu Jubilatowi jak najserdeczniejsze życzenia w uroczystość ćwierćwiekowej publicystycznej działalności dla społeczeństwa i narodu przesyła „Gazeta Opolska". Bronisław Koraszewski.

Bydgoszcz. Szanownemu Jubilatowi winszują owoców pracy dotychczasowej i życzą równego powodzenia w dalszej — daj Boże — jak najdłuższej pracy dla dobra narodu polskiego. „Dziennik Bydgoski". Jan Taska.

Berlin. W szeregu gratulantów, składających Ci dziś hołd uznania i życzenia z okazyi Twych 25 letnich z „Nową Reformą" ślubów, której tak wiernie i z tak wielkim pożytkiem służyłeś, nie mogąc, niestety, stanąć osobiście, przesyłam Ci, jako dawniejszy, długoletni jej poznański współpracownik, a Twój, Czcigodny Jubilacie, wielbiciel i przyjaciel, najserdeczniejsze życzenia „Ad multos annos!" F. Krysiak, wydawca i redaktor „Dziennika Berlińskiego".

Lwów. Zgromadzona lewica sejmowa przesyła przezacnemu, nigdy niezachwianemu, niezłomnemu redaktorowi organu demokracyi polskiej gorące życzenia: Leo, Federowicz, German, Gross, Jahl, Kleski, Krogulski, Lisiewicz, Maiss, Maryewski, Misiński, Rauch, Rittel, Rufowski, Rychlik, Sare, Loewenstein, Schätzel, Stesłowicz, Tertil, Zieleniewski.

Lwów. Do licznych gratulantów przyłączam się z całego serca, jako wielbiciel wysokich zalet umysłu i charakteru Czcigodnego pana Michała, tak zasłużonego obrońcy spraw narodowych, zasad demokratycznych i zdrowego postępu. Juliusz Leo.

Lwów. Niezmiernie żałuję, że nie możemy osobiście wypowiedzieć wam wszystkich uczuć, które mamy dla przezacnego Redaktora Michała. Jako jedyny pozostały z grupy założycieli „Reformy", wyrażam cześć Waszej niezachwianej, nigdy niewykolejonej, zawsze zdrowej działalności. Pewny jestem, że dziś raduje się z nami duch Asnyka, Romanowicza, Pawlikowskiego, Rottera. Na nowe ćwierć wieku „Szczęść Boże!" Tadeusz Rutowski.

Lwów. Swemu dzielnemu i zasłużonemu chorążemu wyrazy czci i uznania wraz z życzeniami powodzenia zasyła Polskie Stronnictwo demokratyczne.
Prezes Jahl.

Lwów. Zasłużonemu pracownikowi na niwie publicystycznej składam serdeczne życzenia w dniu dwudziestopięciolecia ofiarnej, zawsze duchem obywatelskim kierowanej działalności.
Namiestnik Korytowski.

Lwów Zasłużonemu publicyście w dzień ćwierćwiekowego jubileuszu tak owocnej pracy śle najserdeczniejsze życzenia minister Długosz.

Lwów. Do licznych życzeń, któremi tak pięknie objawia się sympatya dla młodego jubilata przyłącza się najserdeczniej wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski.

Lwów. Jubilatowi-publicyście Michałowi Konopińskiemu wyrazy czci i gorących szczerych życzeń mają zaszczyt przesłać członkowie Rady szkolnej krajowej: Franke, Stefanowicz, Kecinba, Gayczak, Żłobicki, Rzepiński, Opuszyński, Lewicki, Siwak.

Wiedeń. „Anlaesslich Jubilaeums Ihres geehrten Chefredakteurs übersende ich herzlichsten Glückwünsch namens Telegraphen-Korrespondenzbureaus und im eigenen Namen Regierungsrat Pick.

Stosy depesz nadeszły z Pragi od redakcyj dzienników czeskich, od wszystkich redakcyj dzienników prowincyonalnych w naszym kraju, od całego szeregu stowarzyszeń w Krakowie, Lwowie i kraju. Tekst tych depesz podamy w numerze następnym. Od osób prywatnych nadeszło depesz kilkaset, że wymienimy dzisiaj: od p. Tadeuszowej Romanowiczowej, prezydentowej Leowej, wiceprezydentowej Szarskiej, Edwardowej Korczyńskiej, Ignacowej Peteleszowej, Dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, Gramatyka-Ostrowskiej, Maryi Błotnickiej; posłów: Ign. Rosnera, Zarańskiego, Rychlika, Kleskiego, Maryewskiego, Grossa, Sarego, Maissa, Zieleniewskiego, Kędziora, J. K. Federowicza, Germana, Krogulskiego, Loewensteina, Daszyńskiego i in.; marszałka Dr. Stefana Skrzyńskiego, ks. kan. Dr. Caputy, profesorów uniwersytetu: Zollów, ojca i syna, Wicherkiewicza, Ułanowskiego, Maryana Raciborskiego, Sternbacha.

Dalej nadeszły z Warszawy depesze od redaktora „Swiata" Krzyweszewskiego, dyrekcyi Teatru Polskiego, artystów: Solskiego, Knake-Zawadzkiego, Sliwickiego, od Macieja Wierzbińskiego, Aleks. Krausbara, Stan. Libickiego, redakcyi „Muchy" i w. innych.

Ze Lwowa nadesłały bardzo serdeczne depesze redakcye i grona redakcyjne „Gazety Wieczornej", „Kuryera Lwowskiego", „Gazety Narodowej", „Wieku Nowego", „Dziennika Polskiego", „Przeglądu", „Przeglądu Poniedziałkowego" i in.

Prezes Tow. dziennikarzy polskich nadesłał nast. depeszę:

Nie mogąc osobiście przybyć, przesyłam czcigodnemu jubilatowi wyrazy głębokiego uznania jego zasług publicystycznych oraz pracy na wielu polach działalności społecznej z gorącemi życzeniami na przyszłość. Adam Krekowiecki.

Dalej telegrafowali dyrekcya teatrów we Lwowie (pp. Heller i Sachorowski, Teatru Nowego we Lwowie (dyr. Regier), w Warszawie (Szyfman), Teatru poznańskiego (Nuna i Bol. Szczurkiewiczowie), literaci i dziennikarze Miecz. Smolarski, W. Dąbrowski, Kazimierz Króliński, Jerzy Remer, Feliks Gwiżdż, Edmund Zechenter, redaktor Maryan Dąbrowski, redaktor Zygmunt Rosner, Stanisław Lam ze Lwowa; z Wiednia Alfred Wysocki, A. W. Inlender, dr Goldscheider, Obogi, Ignacy Nikorowicz, Władysław Bazylewski.

Liczne depesze nadeszły od reprezentantów świata urzędniczego, między innemi od wiceprezydenta namiestnictwa del. Fedorowicza, radcy dworu Flattaua, wicepr. sądu Gustawa Ujejskiego, r. Hałatkiewicza, radcy dr Zaczka i w. i.

Wszystkie dalsze szczegóły, dotyczące tych licznych depesz, które nadeszły wczoraj i dzisiaj, ogłosimy jutro.



Ponowne odroczenie reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Lwów, 17 listopada.

Wczorajsza niedziela, która miała dać ostateczną decyzyę w sprawie reformy wyborczej, odsunęła ją znowu najprawdopodobniej na dnie najbliższe do Wiednia.

Obradowała przedewszystkiem lewica demokratyczna rano od 10 do wpół do 2 i od 3 do 6 wieczorem. Głównym punktem dyskusyi była zamierzona w nowym projekcie rządowym proporcyonalność w 5 miejskich okręgach dwumandatowych. Dyskusya była bardzo ożywiona z tego powodu, że także i wśród posłów żydowskich były pewne różnice zapatrywań na tę kwestyę. Dyskusyi nie ukończono rano a po południu po wyczerpującem omówieniu wszelkich ewentualności jednego i drugiego systemu wyborczego osiągnięto w końcu **jednomyślność, a mianowicie lewica jednozgodnie oświadczyła się przeciw proporcyonalności w tych 5 okręgach a za przeprowadzeniem wyborów w każdem z tych miast po dwu posłów większości.** To stanowisko lewicy zakomunikowała specyalna delegacya, złożona z posłów Jahla, Germana, Maissa, Maryewskiego i Kleskiego namiestnikowi, oświadczając, że ten postulat jest jedynym, który w projekcie kompromisowym dotyczył **bezpośrednio interesów demokracyi jako demokracyi**, gdyż z wielu innych swoich punktów programowych demokracya właśnie ze względu na kompromisowy charakter projektu i wogóle całej reformy wyborczej musiała zrezygnować. Lewica ze względu na spokój, na rozwój kulturalny i na podniesienie się ekonomiczne miast obstawać musi przy tym postulacie i żywi nadzieję, że namiestnikowi przy dobrej woli antybloku uda się znaleźć taki sposób wyjścia, któryby zadowalał to właśnie żądanie demokracyi.

Ponadto obradowały wczoraj dwa kluby antybloku, mianowicie centrum i autonomiści od 3 po południu do późnego wieczora. Na posiedzeniach tych zastanowiono się nad tymi warunkami, które delegaci obu klubów przyjęli w rokowaniach wiedeńskich. Na te nowe warunki zgodzono się, jednakże poczyniono jeszcze pewne zastrzeżenia, żądając wyjaśnień od namiestnika co do niektórych punktów nowego projektu, które nie zostały jeszcze klubom podane do wiadomości. Nadto jak słychać (albowiem obrady były ściśle poufne) antyblok będzie się domagał, aby reforma cała przyszła do skutku wszystkimi głosami wszystkich stronnictw. Po tych posiedzeniach zebrały się komisye parlamentarne obu klubów na wspólne posiedzenie i debatowały nad tekstem rezolucyj, które będą dziś przedłożone znowu pełnym klubom, a to w tym celu, aby wszystkie stronnictwa postępowały zupełnie zgodnie.

Dziś odbędzie się również posiedzenie związku narodowo-ludowego.

Wczoraj późnym wieczorem konferowali z namiestnikiem dr Głąbiński i dr Adam.

Po posiedzeniach antybloku miały się wczoraj odbyć rokowania namiestnika z prezydyum klubu ukraińskiego. Ponieważ jednak antyblok nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi, a całą decy-

żyę przerzucił na dzień dzisiejszy, rokowania te odbyć się nie mogły. Zniecierpliwieni tem posłowie ukraińscy odjechali wczoraj wieczór do Wiednia, dokąd też najprawdopodobniej będą się musiały przenieść dalsze rokowania.

Bardzo charakterystycyne dla stanowiska Ukraińców są wynurzenia posła Longina Cegielskiego, jednego z wybitnych posłów ukraińskich, o sytuacyi, zamieszczone w „Przeglądzie Poniedziałkowym". Mówi on, że niewiele obiecuje sobie po całej reformie z tego względu, że antiblok zasadniczo nie życzy sobie reformy, blok zaś po usunięciu się Stapińskiego jest rozluźniony. Rusini zaś nie mają najmniejszej ochoty do poczynienia jakichś ustępstw. Mogliby je zrobić tylko w takim razie, gdyby na innem polu dostali bardzo poważne ekwiwalenty jak np. co do procentowego podwyższenia mandatów, co do kreowania odrębnej kuryi ruskiej w Sejmie z pewnemi uprawnieniami w kwestyach językowych i kulturalnych, co do wykluczenia petryfikacyi rad powiatowych i t. d.

Co się zaś tyczy składu Wydziału krajowego i ogólnej jego liczby, to Rusini są zdecydowani absolutnie nie ustąpić, gdyż chcą gospodarkę krajową wprowadzić na bardziej demokratyczne tory, co przy stosunku 8:2 nie da się pomyśleć. Ponieważ teraz nie przyszło we Lwowie do żadnego porozumienia, Rusini od jutra zaczynają bezwzględnie i w całej rozciągłości obstrukcyę techniczną. Dotychczas przepuścili już wprawdzie dwie ustawy, ale od jutra nie przepuszczą żadnej. Jeżeliby się zanosiło na t. zw. „Dauersitzungen", nieustające posiedzenia, to jedno posiedzenie takie trwaćby musiało najmniej 20 dni, bo Rusini mają do dyspozycyi 20 mowców, a każdy z nich może jednego dnia dwa razy przemawiać. Gdyby stronnictwa większości chciały tę obstrukcyę przełamać, Rusini przystąpią bezzwłocznie do obstrukcyi czynnej i hałaśliwej, a w tem mogliby liczyć na poparcie pewnych partyi słowiańskich, i na wszystkie żywioły radykalne. Nie ulega wątpliwości, że to pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu. Te wynurzenia Cegielskiego nie są odosobnione. Korespondent nasz miał sposobność rozmawiać także z innymi posłami ukraińskimi, którzy podzielają te zapatrywania Cegielskiego. Odnosi się wrażenie, że jeżeliby się Rusini musieli zgodzić na projekt schodzący poniżej projektu kompromisowego, to najchętniej daliby go sobie narzucić przez oktroi, gdyż inaczej obawialiby się odpowiedzialności na zgromadzeniach, wobec których zadaleko się posunęli w obietnicach.

Dziś rano zebrały się na posiedzenia: Klub autonomistów i centrum.

Austryacki następca tronu w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Londyn, 17 listopada.

Cała angielska prasa zajmuje się żywo wizytą arcyksięcia, następcy tronu i jego małżonki na dworze angielskim, zwracając uwagę, że niezależnie od prywatnego charakteru tej wizyty, będzie ona miała ten skutek, że tak w chwili obecnej, jak w przyszłości umocni jeszcze więcej dobre stosunki pomiędzy Anglią a monarchią austro-węgierską.

„Morning Post" w artykule powitalnym podnosi ponownie aferę „Canadian Pacific" i zwraca uwagę, że pogłoski, jakoby austryacki następca tronu całą akcyę spowodował, na mylnych polegają informacyach. Organ angielski spodziewa się, że interwencyi angielskiego ambasadora w Wiedniu uda się skłonić władze angielskie do tego, że nie będą robić żadnej różnicy pomiędzy angielskiem a niemieckiem towarzystwem okrętowem. Wreszcie wyraża nadzieję, że aresztowani funkcyonaryusze towarzystwa „Canadian-Pacific" niebawem, przynajmniej za złożeniem kaucyi, będą na wolność wypuszczeni.

Londyn, 17 listopada.

Dziennik „Observer" pisze:

Ze szczerem zadowoleniem łączy się naród angielski ze swoim królem w czasie przyjęcia austryackiego następcy tronu. Trwamy silnie przy naszych starych przyjaźniach. Austro-Węgry mają prawo do naszej przyjaźni, której żadna polityczna różnica nie mogłaby całkowicie zniszczyć. Nie ma też w całej Europie kraju, którego panujący byłby więcej podziwiany z powodu swej mądrości i szanowany, niż cesarz Franciszek Józef. Nasz wysoki gość, jako człowiek o wysokiem wykształceniu, przyjaciel sztuk, wyborny żołnierz i sportowiec, posiada wszystkie przymioty, które mu zapewnią miejsce w sercu angielskiego ludu.

Londyn, 17 listopada.

W niedzielę daje austro-węgierski ambasador hr. Mensdorf Pouilly przyjęcie w ambasadzie na cześć arc. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki.

Sytuacya w Albanii.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 17 listopada.

Z Tryestu donoszą: „Piccolo" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Walonie z prezydentem prowizorycznego rządu Albanii, Ismaelem Kemal bejem, który pomiędzy innemi oświadczył:

Albania w chwili obecnej przeżywa faktycznie niebezpieczne przesilenie, które wywołał zatarg, jaki powstał pomiędzy kilku bejami a ludem. Bejowie ci są dla rządu wrogo usposobieni, a lud domaga się, aby po ogłoszeniu niezależności Albanii odebrano bejom różne przywileje, zwłaszcza, że tytuł „bej" nie jest niczem więcej, jak tylko wynagrodzeniem za przysługi, wyświadczone za czasów despotycznych rządów Abdul Hamida. Przysługi te nie zawsze odpowiadały interesom sprawy albańskiej.

Rząd prowizoryczny stara się o utrzymanie porządku, aby w spokoju poświęcić się pracy dla dobra kraju. — Aby cel ten osiągnąć, rząd musi utrzymywać dobre stosunki z ludem, który jest najważniejszym i najsilniejszym żywiołem. Lud domaga się dla wszystkich równych praw obywatelskich. Bejowie usiłują popsuć zapoczątkowane dzieło rządu i dlatego wywołują konflikty. Gdy Essad pasza przybył do Valony, został podług życzenia swego zamianowany ministrem spraw wewnętrznych. Nagle bez żadnego powodu udał się do Tirany i utworzył drugi rząd. — Wreszcie „Piccolo" zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby Włochy popierały politykę Essada paszy.

Zażegnanie zatargu amerykańskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Frankfurt, 17 listopada.

Wedle telegramu, otrzymanego z Waszyngtonu przez „Frankfurter Zeitung", zatarg pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem został zażegnany. Stany Zjednoczone już nie myślą ani o interwencyi, ani o blokadzie wybrzeży meksykańskich. Stany Zjednoczone zrzekają się protestu przeciwko zebraniu się parlamentu meksykańskiego, nawzajem parlament zarządzi ponowny wybór prezydenta republiki meksykańskiej.

Obecny prezydent republiki Huerta ustąpi i obejmuje stanowisko naczelnego wodza armii północnej. Huerta będzie kierować operacyami wojennemi przeciwko rewolucyonistom. Jeżeli Huerta po upływie 8 miesięcy zostanie wybrany definitywnie prezydentem, to Stany Zjednoczone nie podniosą przeciwko jego wyborowi protestu.

Manifestacya pokojowa w Waszyngtonie.

Waszyngton, 17 listopada.

Sensacyę wywołało tu intermezzo, jakie się rozegrało w tutejszym „Teatrze narodowym". Podczas sztuki pt.: „Disraeli", gdy jeden z bohaterów sztuki wypowiedział słowa: „Wojna nie jest żadnem rozwiązaniem, tylko pogorszeniem sytuacyi", publiczność zaczęła bić entuzyastycznie brawa. Obecny na przedstawieniu prezydent Wilson, o którym sądzono, iż sam prze do wojny z Meksykiem, klaskał również. Wywołało to wielkie wrażenie i uspokojenie.

Akcya powstańców.

Nowy Jork, 17 listopada.

Według telegramu z El Paso, generał powstańców Villa wykonał ostatnio jedynie pozorny atak na Chihuachua, ażeby wojska związkowe odwieść od miasta Juarez. Główne swoje wojska poprowadził Villa przeciw Juarez, do którego dotarł z nastaniem nocy i otoczył je. Garnizon, jaki pozostał w mieście, czując się za słabym, uciekł pod osłoną ciemności.

Niemczenie polskiej kopalni.

Donosiliśmy niedawno o urzędowem niemczeniu kopalni państwowej w Brzeszczu. W sprawie tej odbyło się w sobotę nadzwyczajne walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa górniczego pod przewodnictwem dyrektora Schimitzka.

Referat wyczerpujący o germanizacyjnej gospodarce w Brzeszczu złożył inż. Drobniak. — W ożywionej dyskusyi zabierali głos: prezes Schimitzek, dyr. Filippi, inż. Bobek i Drobniak, poczem stanowisko Koła polskiego wyjaśniał pos. Zarański. Po przemówieniu pp. Wiktora Kuźniara, Koszki, Windakiewicza, Jastrzębskiego i Hessa, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Krajowe Towarzystwo Górnicze, uznając powołanie inżyniera obcokrajowca na kierujące stanowisko dyrektora kopalni węgla w Brzeszczach, wobec dostatecznej ilości uzdolnionych i ze stosunkami Zagłębia krakowskiego dokładnie obeznanych sił krajowych, jako rzeczowo nieuzasadnione i w wysokim stopniu ogół polskich górników krzywdzące, przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wdrożoną w tym kierunku akcyę Koła polskiego i poleca Wydziałowi poczynić jak najenergiczniejsze dalsze starania, by na naczelne stanowiska w rządowych zakładach górniczych powoływano fachowe siły krajowe i by wszystkie stanowiska przy tych zakładach obsadzano fachowo uzdolnionemi siłami krajowemi.

2) Krajowe Towarzystwo górnicze przez deputacyę, złożoną z prezesa i 2 członków, uda się do Wiednia, celem przedstawienia sprawy i poczynienia zastrzeżeń wobec sposobu usunięcia dyrektora Strzemeskiego z zajmowanej przezeń posady.

3) Krajowe Towarzystwo górnicze poleca Wydziałowi, aby na najbliższem walnem zgromadzeniu Towarzystwa 6 grudnia b. r. złożył sprawozdanie z poruczonej mu akczi, o ile możności w obecności posła Zarańskiego.

Do deputacyi powołano oprócz prezesa Towarzystwa dyrektora Schimitzka, pp. inspektora Kowarzyka i inż. Schmidta.

Wieczór p. Jadwigi Mrozowskiej.

Od lat dwu dochodziły do kraju wieści o sukcesach p. Mrozowskiej w innych dziedzinach sztuki, prócz dramatu. W roku ubiegłym, drogą ogłaszanych interwiewów, otrzymała nasza publiczność przyrzeczenie ze strony artystki, że wkrótce ujrzy ją jako artystkę dramatyczną, nie ze sceny, ale z estrady koncertowej. Sezon obecny przyrzeczenie urzeczywistnił. Czy trzeba dodawać, jakiego przyjęcia doznała artystka, jak długo i gorąco brzmiały oklaski, równie wyborowego, jak licznego audytoryum, ile kwiatów rozsłało się u stóp koncertantki? Był to konieczny wykwit serdecznego przywiązania, które sobie p. Mrozowska od lat zaskarbiła.

Treść wieczoru wczorajszego wymaga osądzenia z trzech punktów: dramatycznego, muzycznego i malarskiego. Do zakresu trzech sztuk bowiem rozwinęła się twórcza odtwórczość artystki.

Wygłaszanie utworów poetyckich stanowiło tylko transpozycyę tonacyjną tej nuty, któóą znamy tak dobrze z występów scenicznych p. Mrozowskiej. Zaciekawiać musiało jednak skupienie skali potęgowania wrażeń i wysubtelnienie pół i ćwierćtonów odcieni. Wspaniałością tych zalet błyszczał też w wypowiedzeniu ustęp z „Beniowskiego", „Niańka" Leszczyńskiego, bajki ludowe Jachowicza, a nadewszystko ustęp o Paolu i Francesce z „Boskiej Komedyi". Żar miłości i ogromna powaga ostatniego ustępowała w innych finezyjnej wesołości, dyskretnej ironii, wywołanej falą głosu, czy drobnym a niezmiernie w swej plastyce wymownym wyrazem mimicznym. Szkoda tylko, że p. Mrozowska, operująca tak wybornie akcentem melodyjnym, nie wygłosiła ód Horacego po łacinie. Byłby to eksperyment wysoce interesujący.

O umiejętności śpiewania p. Mrozowskiej możnaby niejedno powiedzieć ze stanowiska muzycznego, ale ważniejsza jest umiejętność wnikania w subtelności stylu, „chanson ancienne" czy „arie antiche" tak rzadko przemawiających do nas estrady. Pozostawiając wiele swobody wykonawcy, są one znakomitą próbą indywidualnej interpretacyi.

A wreszcie strona malarska, ujawniająca się w kombinacyach barw tła, stroju, póz, osiągnęła swój punkt kulminacyjny w „Markizie", niezapomnianym w swym uroku obrazku.

Wspólnie z p. Mrozowską wystąpiła młodziutka tancerka klasyczna pna Nina Dolli (Dolińska). Dwa te dziś typy tańca klasycznego, jeden, w którym przeważa tylko piękno ruchów i póz, drugi z dominującą mimiką i dramatycznością, zbliżający się do pantominy. Dla Krakowa reprezentantkami pierwszego mogą być siostry Wiesenthal, drugiego Sacchetto. Nina Doli, choć przypomina nieraz ostatnią, zdaje się skłaniać do kierunku pośredniego, stojąc u początku swej drogi artystycznej nie rozwinęła jeszcze pełni swych sił, a przecież dała wiele momentów interesujących pomysłowością i smakiem. W dalszych studyach rozwoju wzmocni się niewątpliwie siła akcentów dramatycznych, rozszerzy jeszcze skala wyrazu, wysubtelni poczucie piękna linii.

Najwyżej stanęła artystka w pojęciu i wykonaniu, „motywu wschodniego". Przy nim jednak najsilniej raziła dysharmonia barw. Barwa tła wybornie harmonizująca z tonem sali i sukniami p. Mrozowskiej, nie zlewała się równie zgodnie z niektórymi kostyumami p. Dolly. Pożądaną byłaby barwa bardziej neutralna, którą fiolet aksamitu być nie może. — Oklaskiwano artystkę zwłaszcza po „Krakowiaku" bardzo intenzywnie.

Towarzyszył subtelnie na fortepianie p. Walewski. *Tadeusz Charzewski.*

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Posiedzenie Kongregacyi kupieckiej. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Kongregacyi kupieckiej w Izbie kupieckiej magistratu krakowskiego. Posiedzenie zagaił starszy kongregacyi wiceprezydent m. Krakowa dr. Szarski. Przedstawił on sprawę udzielania w dalszym ciągu subwencyi udzielanej przez Kongregacyę kupiecką Akademii handlowej w Krakowie. Po przedyskutowaniu sprawy subwencyi zgromadzenie uchwaliło w dalszym ciągu udzielać subwencyi Akademii handlowej w Krakowie i po jej upaństwowieniu w kwocie 1000 K rocznie, aż do utworzenia gremium kupieckiego w myśl ustawy przemysłowej. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że rząd zgodził się na upaństwowienie Akademii handlowej pod tym warunkiem, że instytucye udzielające dotąd Akademii subwencyi po upaństwowieniu będą w dalszym ciągu udzielać jej w tej samej wysokości.

Wiadomości osobiste. Wczoraj o g. 2 m. 35 przejechał przez Kraków z Łańcuta do Wiednia wielki ochmistrz dworu ks. Montenuovo i bar. Rotschild, którzy bawili u hr. Romana Potockiego na polowaniu. O g. 9 m. 24 przybył ze Lwowa do Krakowa minister Długosz.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Dyrektor Zarządu wodociągowego przedłożył sprawozdanie z ruchu wodociągowego i inwestycyj wodociągowych. Następnie komisya przyjęła do wiadomości ustanowienie terenu ochronnego górniczego dla przyszłego prawobrzeżnego ujęcia w Bielanach i udzieliła kredytów na przyrządy sygnalizacyjne i budowę wodociągów w ul. Lasoty na Zwierzyńcu. Zarazem zatwierdziła warunki urzędu cechowniczego miar i wag, pod którymi może być czynną stacya cechownicza dla wodomierzy z prawem urzędowego ich cechowania. Po zatwierdzeniu budżetu na I półrocze 1914 r. i na rok 1914 i 1915 przyznała ulgi w opłatach taryfowych za pobraną wodę.

Komisya statystyczna na posiedzeniu, odbytem w piątek, przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności miejskiego biura statystycznego i załatwiła budżet biura na najbliższy okres budżetowy.

Przeniesienie dra Taubenschlaga. Nowy doc. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Taubenschlag, został przeniesiony z sądu krajowego karnego, gdzie pełnił od sześciu lat funkcye sędziego śledczego, do sądu powiatowego cywilnego. Przeniosło dra Taubenschlaga prezydyum sądu wyższego, celem łatwiejszego sprawowania urzędu, aby mógł więcej oddać się pracy naukowej. Dr Taubenschlag w czasie swej działalności śledczej przeprowadził kilka bardzo ważnych spraw sądowych.

Akcya urzędników. Z kół urzędowych komunikują nam: Komitet wykonawczy koalicyi związków urzędniczych państwowych, kontraktowych urzędniczek i służby, postanowił przełożyć termin ewentualnego rozpoczęcia ostrzejszych kroków w akcyi dla spełnienia swych postulatów — z 18 b. m. na dzień późniejszy, lecz nie dalej, jak do 10 grudnia b. r. Na postanowienie powyższe wpłynęło oświadczenie hr. Stuergkha, złożone w czasie audyencyi posłów czesko-ugodowych w dniu 14 b. m. oraz życzenie posłów.

Ochrona domów przed zeszpeceniem malowidłami. Magistrat miasta Krakowa zakazuje malowania, lakierowania lub pokostowania kamiennych części fasad, a w szczególności kamiennych portali bram i wystaw sklepowych, oraz kamiennych obramień okien. Do malowania fasad (części kamiennych) można wyjątkowo używać farb olejnych, pod tym warunkiem, że cała fasada będzie utrzymana w jednym tonie, a farby matowe, nie rażące.

Rozporządzenie magistratu należy przyjąć z uznaniem, gdyż w ten sposób ochroni się fasady domów w Krakowie przed zeszpeceniem, które powinny odpowiadać zasadom estetycznym i architektonicznym.

Nieporządki na ulicy Retoryka. Mieszkańcy ulicy Retoryka zwracają się do magistratu z usilną prośbą o uporządkowanie ulicy, do której dostęp jest obecnie ze wszystkich stron wskutek nieustannie prowadzonych robót, uniemożliwionym. Sterty błota, materyałów brukarskich, śmieci, zalegają tę ulicę na całej przestrzeni od dłuższego już czasu.

Zawody „Cracovii" w Wiedniu. W sobotę odbyły się zawody w piłkę nożną, między „Cracovią", a „Admirą" klubem II klasy. Wynik był 2:0 na niekorzyść „Cracovii". W niedzielę zaś odbyły się zawody „Cracovii" z Rapidem, które zakończyły się wynikiem 4:1 na niekorzyść „Cracovii". Na boisku zebrały się tłumy publiczności wiedeńskiej i cała kolonia polska.

Radca sądowy defraudantem. Do władz krakowskich nadeszły listy gończe z Wadowic, które ścigają radcę sądu Mikołaja Starosolskiego. Starosolski miał zdefraudować z funduszów sierocińskich, których był opiekunem 40.000 k. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Starosolski został mianowany w tych dniach radcą sądowym i przeniesionym do Krakowa. Jak się informujemy sprawa defraudacyi radcy Starosolskiego wzbudziła wielkie zdziwienie wśród kół sądowych, gdyż znany był jako pracowity człowiek. Radca Starosolski jest żonaty i ma pięcioro dzieci.

Strzelanina w Łobzowie. Wczoraj przez całą noc odbywała się obława po przedmieściach krakowskich, która wydała nadzwyczaj obfity wynik. W Ludwinowie kierownik ekspozytury w Krowodrzy st. komisarz Clossman wraz z inspektorami policyi Rechowiczem i Piekarzem aresztowali 21-letniego Stanisława Noconia. W śledztwie, przeprowadzonem natychmiast, pokazało się, że Nocoń brał udział przed kilku dniami w napadzie na funkcyonaryuszy policyi na stacyi w Łobzowie. Noconia poznano po kapeluszu i po ranie ciętej na głowie, zadanej przez stróża bezpieczeństwa publicznego. Aresztowano także w towarzystwie Noconia 32-letniego Antoniego Bobolę, który prawdopodobnie brał także udział w napadzie. Obaj aresztowani są znanymi włamywaczami i nie darmo zbiegli z więzienia.

Sprawa dra Goldbergera. Rozprawa przeciwko drowi Goldbergerowi, aresztowanemu pod zarzutem dokonania niedozwolonej operacyi, odbędzie się w pierwszych dniach grudnia przed trybunałem orzekającym. Śledztwo jest już na ukończeniu i obejmuje tylko jeden wypadek niedozwolonej operacyi. Jak słychać, będzie dr Goldberger w dniach najbliższych wypuszczony na wolną stopę za kaucyą.

Afera banczku przy ul. Grodzkiej. Śledztwo przeciwko aresztowanemu dyrektorowi banczku przy ul. Grodzkiej S. S. Molknerowi toczy się w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia z § 183 u. kraj. Wysokość sprzeniewierzonej kwoty ustalą znawcy sądowi, których prace potrwają czas dłuższy.

Rodzina Molknera czyni starania o wypuszczenie go na wolną stopę. Listy gończe za Schenkerem pozostały dotąd bez rezultatu.

Z kroniki policyjnej. Do policyi krakowskiej nadszedł telegram, że w Witowie po popełnieniu morderstwa zbiegła Anna Szeliga w niewiadomym kierunku. Wczoraj aresztowano 22-letniego Józefa Kaczmarczyka z Jaśni, który p. Mąkoszewskiemu ukradł szory na konie wartości 600 koron.

Z kraju.

Tarnów, 15 listopada. (Nasze drogi dojazdowe. Pod adresem magistratu. — Koncert spacerowy).

Tragiczna śmierć śp. hr. Stanisława Zamojskiego powinna zwrócić uwagę władz naszych, a przedewszystkiem zarządu naszego miasta, na stan naszych dróg dojazdowych w okolicy Tarnowa. Droga, prowadząca z Tarnowa do naszego miasta, a więc jedna z głównych arteryj komunikacyjnych, łącząca Tuchów z Tarnowem, tuż przy samem mieście, przedstawia dla jadących bardzo groźne niebezpieczeństwo. Dotyczy to głównie miejsca koło mostu kolejowego za cmentarzem. Droga, prowadząca w tem miejscu, zakręca pod kątem prostym, tak, że jadący od miasta, jak również dojeżdżający do Tarnowa, nie widzą się zupełnie. Jeżeli zaś uwzględnimy bardzo ważną okoliczność, że droga do wspomnianego mostu kolejowego i od strony miasta i od strony Tarnowca ma poważny spadek, to nie trudno zgadnąć, jakie niebezpieczeństwo grozi jadącym. To też o wypadki, które zazwyczaj chodzą po ludziach, nie trudno w tem miejscu, a wypadków takich zdarzyło się kilkadziesiąt. Na szczęście, dotychczasowe wypadki ograniczyły się do pokaleczenia koni. I ostatni wypadek ze śp. hr. Zamojskim — kto wie — czyby miał miejsce i skończył się tak tragicznie, gdyby rzeźnik, jadący wózkiem do rzeźni, z daleka widział ponoszącego konia. Podobny stan rzeczy znajdujemy przy krytym moście na Białej, gdzie również wyjeżdżający z mostu od strony Tarnowa nie są w stanie widzieć jadących naprzeciw.

Apelujemy do władz i do magistratu, aby w interesie bezpieczeństwa jadących poczyniły wszystko, by podobne wypadki się nie powtarzały.

Poważne niebezpieczeństwo grozi jadącym wozami przez ulice takie, jak Urszulańska, Kaczkowskiego, Stajenna, poprowadzone do ulicy Krakowskiej prostopadle. Ulica Krakowska posiada linię tramwajową. Ze względu na to, że motorowi tramwajowi nie dają sygnałów przy przejeździe koło wspomnianych ulic i z powodu znacznego spadku na ulicy Krakowskiej, pędzą niekiedy jak szaleni, zachodzi niejednokrotnie uzasadniona obawa zderzenia się wozu z wagonem kolei elektrycznej. Zechce przeto magistrat tarnowski wydać w tym kierunku konieczne zarządzenia.

Dnia 23 bm. odbędzie się w sali kasynowej na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paulo koncert spacerowy w połączeniu z taneczną zabawą kostyumową dla dzieci. Najważniejszą atrakcyą programu dla dzieci będzie urządzony na sali sklep lalek, które, bez żadnego losowania, każdy po bardzo niskich cenach będzie mógł kupować. Koncert budzi w szerokich sferach naszego miasta żywe zainteresowanie.

Ze Świata.

Napad bandytów. Z Częstochowy telegrafują: W sobotę wieczorem przy osobowej stacyi kolei herbskiej, 5 bandytów napadło na 5 strażników ziemskich. Podczas zobopólnej strzelaniny padł zabity strażnik, a drugi uległ poranieniu. Jeden bandyta jest zabity. Zarządzony niebawem za zbiegłymi 4-ma bandytami pościg trwa.

Zakończenie strajku akademickiego. Po naradzie delegatów, słuchacze Akademii sztuk pięknych w Wiedniu zgromadzili się na wiecu i uchwalili na razie zaniechanie dalszego strajku i w dniu dzisiejszym podjąć pracę warunkowo. Uchwalono rezolucyę, w której podniesiono pomiędzy innemi, że sprawę oddano w ręce posłów Zenkera, Gausera, Kramarza, Adlera, Pitcacca, Buzka, Poliaufa, Tresica, Halbana i Kemettera.

Śmierć Kiamila paszy. Na wyspie Cypr pośród kojącej ciszy przepięknej przyrody umarł Kiamil pasza na uwiąd starczy w 86 roku życia. A jednak ten starzec przed rokiem jeszcze stał u szczytu swojej potęgi. Gdy padł gabinet młodoturecki Saida paszy, utworzony został gabinet, któremu przewodniczył Achmed Muktar pasza z przydomkiem Gazi. Przyszły straszne klęski na trackim terenie wojny i wtedy Kiamil pasza został zamianowany wielkim wezyrem. — Godność tę piastował aż do chwili, gdy Enwer bej wdarł się do sali obrad gabinetu i zmusił go pod grozą rewolucyi do ustąpienia. Kiamil pasza opuścił Konstantynopol, wiedząc, że grózi mu śmierć ze strony Młodoturków, którzy zabili jego następcę, wielkiego wezyra Machmuda Szefketa paszę. Do Konstantynopola już nie powrócił Kiamil. Zmarły był cztery razy wielkim wezyrem, trzy razy za panowania Abdul Hamida, raz za panowania obecnego sułtana Mehmeda V. Były czasy, gdy Kiamil pasza miał władzę, którą chyba cieszył się Bismarck. Sułtan Abdul Hamid zasypywał go dowodami swojej łaski. W roku 1869 był Kiamil pasza po raz pierwszy wielkim wezyrem. W roku 1895 objął znowu ten urząd. Wkrótce po jego zamianowaniu rozeszły się pogłoski, jakoby odkryto spisek na życie sułtana. — Czy tak było rzeczywiście, dotąd nie sprawdzono, dosyć, że Kiamil pasza został złożony z urzędu w. wezyra i otrzymał rozkaz udania się do Aleppo, jako wali. Kiamil pasza, wiedząc, że w Aleppo grozi niebezpieczeństwo jego życiu, udał się pod opiekę ambasadorów i dzięki ich interwencyi, otrzymał urząd walego w Smyrnie. W roku 1907 z niewyjaśnionych dotąd powodów miał pójść na wygnanie na wyspę Rodos, ale schronił się do generalnego konsula angielskiego. — Za wpływem Anglii pozwolono Kiamilowi osiąść na rodzinnej wyspie Cypr. W roku 1908 był Kiamil pasza po raz trzeci wielkim wezyrem za czasów Abdul Hamida. Wzburzone fale wypadków zmiotły go rychło.

Już wtedy był starcem, ale zachował mimo to całą siłę woli, jasność umysłu i bogate skarby doświadczenia. Przed rokiem objął po raz czwarty urząd wielkiego wezyra w chwili, gdy ludzie młodzi uginali się pod ciężarem strasznej odpowiedzialności dziejowej. Ustąpił pod grozą zamachu Enwera, gdy podczas obrad całego gabinetu miał wysłać do tureckich członków konferencyi pokojowej w Londynie, aby podpisali preliminarz pokoju, czemu Młodoturcy chcieli zapobiedz za wszelką cenę. — Kiamil udał się na Cypr i tam dokonał burzliwego żywota. Był to nieposledni mąż stanu, zawsze gotowy do usług dla ojczyzny, chociaż Młodoturcy nazywali go kondotierem politycznym.

Śnieżyce w Ameryce. Na jeziorze Huronskiem szalała znowu burza ze śnieżycą. Trzy wielkie okręty zatonęły. Z załóg nikt nie uratował się. — Podobno liczba ofiar wynosi 275.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyła Anna Gładyszówna z Białej 10 K, otrzymane od Jana F. Kriegera za obrazę, jakiej się dopuścił względem niej.

Na Macierz śląską złożył p. Ferdynand Śliwiński 2 K zamiast życzeń w dzień ślubu p. Janiny Stachowiczówny z p. Aleksandrem Milką: St. Witkowski 6 K 25 h., Roman Rojewski 6 K 25 h.

Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożyli Józefczykowie 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisławy Miarczyńskiej: S. W. Niewiarowscy 20 kor. zamiast oświetlenia grobu ś. p. męża i ojca w dzień zaduszny.

Na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie złożyli urzędnicy magistratu 30 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Aleksandra Wilkosza.

Na powodzian złożyli: St. Witkowski 6 K 25 h., Roman Rojewski 6 K 25 h.

Z kalendarza. W poniedziałek 17 listopada: Salomei p. i Grzegorza Cud.; we wtorek 18 listopada: Romana m. i Odona op.; we środę 19 listopada: Elżbiety wdowy i Poncyana p.

Wschód słońca dnia 17 listopada o godz. 6 m. 57; zachód o godzinie 3 min. 52; długość dnia godzin [illegible] m. 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 listopada termometr doszedł od — 2·2 do + 9·3 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 17 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 740·7 mm., termometru + 5·5 C.; wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu — 1·5° Cels. Wiatr południowy.

Prognoza: Pochmurno, opady.

Z uniwersytetu ludowego.

W poniedziałek o godz. 7 dr K. Rouppert: Szata roślinna Polski.

Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Majaki".
We wtorek: „Pani prezesowa".
We środę: „Majaki".

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Madame Butterfly".
We środę: Hrabia Luksemburg".

Dział ekonomiczny.

***Program kursów zawodowych.** Dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie pisze nam:

Wydział wykonawczy zatwierdził na posiedzeniu dnia 17 października 1913, imieniem Komisyi dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i kuratoryum krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu, następujący program kursów na pierwsze półrocze roku 1914 i na rok 1914—15:

W pierwszem półroczu roku 1914: Kurs krawiectwa damskiego na prowincyi, kurs fryzyerski (perukarstwo i fryzyerstwo damskie), kurs metalowy (serya II, galant. metal. cyzel. i emaliowanie) i kurs krawiecki (stroje cywilne: mieszczańskie, szlacheckie i magnackie).

W roku 1914—15: Kurs informacyjny dla funkcyonaryuszy przemysł., kurs samorodnego spajania metali (wyrób torebek i portfelów ze skóry), kurs galanteryi introligatorskiej (serya II.), kurs ogrodniczy: wiązanie kwiatów, kurs buchalteryi, rachunkowości i korespondencyi (wieczor.), kurs wykładania płytkami ścian i podłóg, kurs stolarski (meblowy), kurs rysunkowy (wieczorny) rysunki odręczne i techniczne, kurs tapicerski (meble klubowe), kurs metalowy, serya III. (jak wyżej), kurs informacyjny dla funkcyonaryuszy stow. przem.

* **Z literatury ekonomicznej.** Naukowa literatura prawniczo-ekonomiczna polska wzbogaciła się świeżo trzema poważnemi dziełami, które w tych dniach opuściły prasę nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Wszystkie trzy dzieła wyszły z pod pióra uznanych powag naukowych i specyalistów i są niewątpliwie cennym nabytkiem dla niezbyt zasobnej naszej literatury z zakresu nauk prawniczych i ekonomicznych, a główne ich znaczenie polega na tem, że są opracowane jako wyczerpujące przedmiot podręczniki dla młodzieży uniwersyteckiej i wyższych zakładów naukowych. — Dziełami temi są:

Prof. dra Józefa Buzka: „Administracya gospodarstwa społecznego“. (Lwów 1913, stron XVI i 945, cena 20 K);

Prof. dra Stanisława Głąbińskiego: „Wykład ekonomiki społecznej“. (Lwów 1913, stron XV i 999, cena 20 K);

Witolda Góry: „Podręcznik buchalteryi“. Lwów 1913, trzy tomy str. 1347, cena 4·50 8·50 i 15 K).

„Administracya gospodarstwa społecznego“ prof. uniwersytetu lwowskiego dra Buzka poza swą częścią historyczno-teoretyczną przedstawia dokładnie i szczegółowo obowiązujące obecnie w kraju naszym prawo administracyjne w dziedzinie gospodarstwa społecznego, a to według stanu z dnia 1 lipca 1913 roku. Jako pierwszy oryginalny polski podręcznik prawa administracyjnego, odda on społeczeństwu naszemu te same usługi, jakie w krajach zachodnio-austryackich świadczy „Staatswörterbuch“ Mischlera i Ulbricha, a przedewszystkiem okaże się niezbędnym informatorem dla wszystkich tych organów państwa, kraju, powiatów i gmin, dla wszystkich tych instytucyj i osób prywatnych, które biorą udział w stosowaniu prawa administracyjnego, lub których to prawo dotyczy.

„Wykład ekonomiki społecznej“ prof. uniwersytetu lwowskiego dra Stanisława Głąbińskiego wypełnia niedawno odczuwany brak podobnego podręcznika po wyczerpaniu się książki Bilińskiego-Głąbińskiego. Świeżo wydane dzieło zawiera treściwy pogląd na całość ekonomiki społecznej wraz z historyą tej nauki i polityką ekonomiczną. Wartość podręcznika dla naszego społeczeństwa podnosi okoliczność, że autor uwzględnia w nim szczególnie stosunki gospodarcze na ziemiach polskich, oraz polską literaturę naukową w tej dziedzinie.

„Podręcznik buchalteryi“ prof. Góry jest pierwszem polskiem dziełem, w którem w sposób szczegółowy całokształt tego działu wiadomości handlowych. Składa się on z 3 tomów: tom I. zawiera buchalteryę pojedynczą, tom II. podwójną, tom III. zaś formy buchalteryi podwójnej i jej zastosowanie w różnych gałęziach handlu i przemysłu. Każdy tom stanowi zamkniętą w sobie całość i może być nabywany osobno. — W całości przedstawia ona organizacyę buchalteryczną przedsiębiorstw handlowych wszelkiego rodzaju, księgowania banków, fabryk, zakładów ubezpieczeń, kas oszczędności, przedsiębiorstw górniczych i t. p., uwzględniając nadto w odrębnych działach prowadzenie ksiąg w stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych, tudzież zasady rachunkowości w gospodarstwie rolnem. W ten sposób znajdzie w dziele tem obfite źródło informacyjne prawnik, technik, urzędnik bankowy, skarbowy i t. p.

Porażka Niemców.

Niemcy mają znowu zmartwienie. Znowu doznali wielkiej krzywdy i to ze strony swoich bliskich krewnych. Tak to świat płaci wielkiemu narodowi myślicieli, który, wznosząc się w swojem mniemaniu coraz wyżej, stał się narodem podoficerów. A zaś krzywda owa ma następujące dzieje:

Niedawno dzienniki niemieckie, zwłaszcza wszechniemieckie i hakatystyczne, doniosły, że nagrodę Nobla z literatury ma tym razem otrzymać Piotr Rosegger, znany powieściopisarz niemiecki, pieśniarz Alp styryjskich. Wprawdzie Rosegger nie należy do literatury światowej, ale sam fakt, że pisze po niemiecku, wystarczała chyba, ażeby mu szwedzka Akademia umiejętności przyznała wspomnianą nagrodę. Należy przypomnieć, że autor ten dał inicyatywę do zbierania tysiąckoronowych „cegiełek“ na utworzenie funduszu, którymby budowy i utrzymywania szkół, siejących germanizacyę pośród Słowian południowych. Niemcy sypnęli pieniędzmi zarówno w Austryi, jak w Rzeszy niemieckiej i wkrótce powstał kilka milionowy „fundusz Roseggera“ na usługi hakatystycznego szkolnictwa. To druga „kulturalna“ już zasługa Roseggera.

Gdy wiadomość o przyznaniu Roseggerowi nagrody Nobla zaczęła przybierać cechy autentyczności, Czesi ogłosili pod adresem szwedzkiej Akademii umiejętności protest przeciwko takiemu odznaczeniu piewcy gór styryjskich. Uznając literackie zasługi Roseggera, słusznie podnieśli Czesi w swoim proteście, że intencyą Nobla było nagradzać nie tylko wielkie talenty literackie, ale także ich podniosłą działalność kulturalną. A chyba z kulturą nie ma nic wspólnego wzywanie znanych z zaborczości Niemców do podstępnego wynaradawiania południowych Słowian, którym nikt z pomocą nie spieszy.

Czesi dobrze zrobili, ogłosiwszy ów protest. Głos taki był konieczny, choćby miał tylko akademickie znaczenie. Czy protest ów znalazł oddźwięk w Sztokholmie, nie wiemy, ale w piątek przyniosły dzienniki telegram urzędowy, że szwedzka Akademia umiejętności przyznała nagrodę Nobla z literatury hinduskiemu poecie nazwiskiem Rabindranat Tagore.

Prasa niemiecka zawrzała gniewem. Niektóre dzienniki niemieckie brutalnie napadły na Akademię w Stokholmie, inne poczęstowały ją lekceważącemi uwagami. „Nie chcemy ubliżać Akademii umiejętności w Stokholmie — powiada „Neue Freie Presse“ — nie wątpimy o jej bezstronności i wierności zasadom, ale dziwnem jest bądź co bądź, że ci poszukiwacze księcia literatury uwieńczyli złotym wawrzynem głowę, która dotąd prawie dla całego ogółu czytających była niewidzialną, a której kontury nawet dla tych, którzy ją oglądali, nie były zbyt wyraźnemi, ponieważ ją otaczała mistyczna zasłona. Obcy światu pustelnicy przyznali nagrodę pustelnikowi, który jest również obcym światu. Nie przemawia z nas wcale obrażona duma narodowa dlatego, że sędziowie, rozdający nagrodę Nobla, pominęli naszego ziomka Roseggera, któego wymieniano jako laureata. Rosegger należy do tych, którym więcej chodzi o to, ażeby ich czytano, aniżeli o to, ażeby ich chwalono i koronowano“.

Jeżeli tak — to wszystko jest w porządku. Roseggerowi i jego obrońcom nie zależy na nagrodzie Nobla, a znowu Nobel nie obróci się z tego powodu w grobie.

A teraz kilka słów o niezwykłym laureacie. Rabindranat Tagore pochodzi z rodziny wybitnej. Ojciec jego czczony jako święty utworzył towarzystwo religijne, które potem zjednoczyło się z uniwersytetem indyjskim. Rabindranat Tagore zaczął pisać już w 19 roku życia, a dzisiaj autor ten, liczący 52 rok życia, rozporządza bardzo obfitym dorobkiem literackim, obejmującym powieść i poezye, tudzież utwory dramatyczne. Jak zapewniają znawcy literatury indyjskiej, poezye Rabindranata odznaczają się pięknością formy i wielką dźwięcznością słowa. Jego pieśni erotyczne i poezye mistyczno-religijne znane są w całych Indyach. W języku angielskim pojawiły się dwa tomy jego tłómaczonych utworów. Rabindranat Tagore, który odbywał studya w Anglii, mieszka od roku w Londynie, gdzie jest znaną osobistością.

Rokowania o reformę wyborczą.

Telefonem.

Lwów, 17 listopada.

Na wczorajszej naradzie konserwatyści uchwalili:

Ponieważ antiblok przyjął najważniejsze zasady kompromisowego projektu reformy wyborczej, na których konserwatystom najbardziej zależy — konserwatyści dążyć będą do sfinalizowania zgody między stronnictwami polskiemi, a tem samem do doprowadzenia do skutku sprawy reformy.

Dzisiaj o godz. pół do 10 rano zebrało się na narady centrum, o 10-tej klub autonomistów. Na obu naradach omawiano rezolucyę, uchwaloną na niedzielnem posiedzeniu przez komisye parlamentarne obu klubów. O godzinie 12-tej centrum udało się gremialnie na posiedzenie klubu automobistów, na którem byli obecni także namiestnik i marszałek.

Na tej wspólnej naradzie ustalona będzie ostatecznie redakcya wspólnej rezolucyi, której treść utrzymywana jest dotąd przez obradujących w tajemnicy.

Szanse reformy wyborczej.

Wiedeń. „Montags Revue“ stwierdza, że po ostatniej konferencyi u hr. Stuergkha szanse reformy wyborczej znacznie się poprawiły, przestrzega jednak przed zbytnim optymizmem.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Hr. Stuergkh był wczoraj u cesarza na dłuższej audyencyi. Zdawał sprawę z kwestyj bieżących. Co do reformy wyborczej, to przypuszczają w tutejszych kołach, że tym razem przyjdzie ona do skutku.

„Canadian Pacific“.

(Tel. „N. Reformy“ z dnia 17 listopada).

Wypuszczenie na wolność Altmanna.

Wiedeń. Generalny zastępca „Canadian Pacific“ Samuel Altman został wypuszczony z więzienia za kaucyą 150.000 koron.

Wiedeń. Półurzędowa „Montagsrevue“ pisze: Inicyatorzy kampanii przeciw „Canadian Pacific“, których postępowanie i rola dostatecznie w subkomitecie budżetowym zostały oświetlone, mimo że zawsze zaznaczali swój patryotyczny obowiązek, źle się przysłużyli ojczyźnie austryackiej. Będzie obecnie zadaniem polityki rządowej przez odpowiednie postępowanie zapobiedz, aby prestige Austryi, jako państwa szanującego prawa, nie ucierpiało wobec zagranicy. Dalej podnosi Montagsrevue co raz bardziej potęgujące się oburzenie opinii publicznej angielskiej i dowodzi, że teraz i dyplomacya angielska ostro tę sprawę poruszy. Wskazując na niezawisłość gospodarczą Austryi od zagranicy, daje M. Revue do poznania, że właśnie Austrya na tym punkcie ucierpi.

Londyn. „Morning Post“ stwierdzając, że „Canadian Pacific“ było w Austryi gorzej traktowane niż towarzystwa Poolu, podaje, że angielski poseł w Wiedniu powtórnie przeciw temu energicznie zaprotestował. Uprawnione jest wobec tego przypuszczenie, że wskutek tego protestu wypuszczono Altmanna i że nastąpić ma pozwolenie na otworzenie biur „Canadian Pacific“.

Sytuacya w Meksyku.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 17 listopada.

Meksyk. Minister spraw wewnętrznych Aldate ustąpił. Ustąpienie to pozostaje prawdopodobnie w związku z jego usiłowaniem nakłonienia prezydenta Huerty do spełnienia żądań Stanów Zjednoczonych.

Meksyk. Położenie jest tu bardzo naprężonem. Żona posła francuskiego udała się do Vera Cruz. Kierownictwo Towarzystwa „Cowdrays Oil Company“ poleciło funkcyonaryuszom swoim wysłać kobiety i dzieci oraz mężczyzn, którzyby sobie tego życzyli, do Vera Cruz.

Nowy Jork. Telegrafują z El Paso, że powstańcy meksykańcy zaczynają rozstrzeliwać żołnierzy związkowych, których wzięli do niewoli podczas zajęcia Juares. — Z Meksyku donoszą, że powstańcy zbierają się koło Orikabat. Po zajęciu tego miasta połączenie kolejowe z wybrzeżem byłoby przerwane.

Nowy Jork. Konstytucyonaliści zdobyli miasto Indres i zamierzają iść na Meksyk. Huerta wyda we czwartek orędzie.

Waszyngton. Przedstawiciel Meksyku przedstawił tu świeże propozycye, które mają być podstawą rokowań. Treści tych propozycyj nie ogłoszono, ale oświadczają, że nie są one jasno wystylizowane i nie mogą zaspokoić żądań Stanów Zjednoczonych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 17 listopada.

O koleje bośniackie.

Wiedeń. W Izbie wyłoniła się nowa trudność, mianowicie sprawa kolei bośniackich. W kołach rządowych podnoszą wielkie znaczenie strategiczne tych kolei i prą do natychmiastowego załatwienia sprawy. Tymczasem stronnictwa domagają się załatwienia przedewszystkiem sprawy kolei lokalnych, względnie stawiają junctim między temi obiema sprawami. W sprawie kolei bośniackich hrabia Stuergkh złoży w izbie oświadczenie, które ją oświetli. Przedłożenie odnośne rząd wniesie we wtorek, koszt jego wynosi, jak wiadomo, 260 mil. K.

Opozycya w delegacyi węgierskiej.

Budapeszt. Dziś popołudniu wyjeżdżają członkowie opozycyjni delegacyi, w towarzystwie znacznej liczby posłów do Wiednia. Opozycya ma zamiar brać udział tylko w plenarnych obradach, powstrzyma się jednak od udziału w komisyach.

O samorząd w Królestwie.

Petersburg. Korespondent „Wat'a“ dowiaduje się z najlepszego źródła, że sfery decydujące postanowiły dążyć do przeprowadzenia przez Radę państwa i wprowadzenia w życie projektu samorządu Królestwa Polskiego, bogdaj nawet w tej formie, w jakiej wyszedł z redakcyi Dumy. Utwierdza się bowiem przekonanie, że reakcyjna większość Rady państwa dąży do obalenia zupełnego projektu samorządu.

Starcie z robotnikami.

Frankfurt. W Geisleben zatrudnieni tam przy robocie wodociągu robotnicy chorwaccy domagali się podwyżki płac. Gdy im odmówiono, przyszło do scysyi, wywiązała się walka na noże. Dwie osoby zabite, kilka rannych, 4 robotników aresztowano.

Serbia w Salonikach.

Belgrad Rząd grecki oświadczył gotowość odstąpienia Serbii części portu salonickiego, jako handlowego. Dla uregulowania tej sprawy udaje się serbski minister handlu do Salonik.

Rosya wobec prasy niemieckiej.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza wiadomości, jakoby wydano zakaz nie dopuszczania dzienników niemieckich do Rosyi.

Szpiegostwo.

Genewa. Na zarządzenie władz szwajcarskich zarządzono aresztowanie kapitana francuskiej inżynieryi, pełniącego służbę przy francuskiem ministerstwie wojny nazwiskiem Lanjoir. Oprócz tego miał zostać aresztowany pewien urzędnik w Genewie. Dowiedziono, że Lanjoir pozostawał w styczności z szeregiem szpiegów, między innymi także z aresztowanym w Rzymie Włochem Menattim. Miano skonfiskować obszerną korespondencyę.

Karambol omnibusu z tramwajem.

Nicea. Wczoraj zderzył się tutaj omnibus automobilowy z wozem kolei miejskiej. Pięć osób ciężko, 100 lekko rannych.

Zamach samobójczy.

Wiedeń. Adwokat tutejszy Dr Antoni Freund dokonał wczoraj zamachu samobójczego. Stan jego jest beznadziejny.

Sztokholm. Pogłoski, jakoby księżna Marya, która obecnie bawi w Paryżu, była zawikłaną w aferę szpiegowską, są, jak zapewniają z miarodajnej strony, nieuzasadnione i w Szwecyi uważają je za absurd.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 17 listopada.

Po raucie „Strzelca“. Komitet rautowy, ukończywszy swe czynności dziękuje imieniem „Strzelca“ wszystkim, którzy się przyczynili do uświetlenia niedzielnej zabawy.

Komitet składa przedewszystkiem uprzejmie podziękowanie Paniom gospodyniom za ich łaskawą gotowość podjęcia i spełnienia obowiązków na wieczorze, oraz tym Paniom, które komitetowi pospieszyły z doświadczoną pomocą w przygotowaniu przyjęcia gości. Dalej dziękuje Gminie miasta Krakowa za bezpłatne wypożyczenie roślin i dostarczenie lodu firmom polskim, które z hojną ofiarnością pospieszyły z pomocą w zebraniu zapasów bufetowych, artystkom i artystom, którzy czas i talent swój bezinteresownie poświęcili dla urządzenia artystycznej strony zabawy. Wszystkim wreszcie, którzy nie mogąc skorzystać z zaproszenia, nadesłali bądź obywatelskie słowa zachęty dla naszej organizacyi, bądź też dobrowolne dary, a także miłym Gościom wieczoru, którym — chata, że niebogata, tembardziej radą była.

Wystawa prac kursów Muzeum techn.-przemysłowego. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego otwiera dnia 17 listopada b. m. w sali Muzeum przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej l. 4 wystawę wyrobów, wykonanych w roku bieżącym na kursach Muzeum, względnie Instytutu. — Wystawa ta będzie obejmowała wyroby: 1) kursu artystycznych robót metalowych; 2) kursu galanteryi introligatorskiej (wyroby skórnicze) i 3) kursu krawieckiego (szycia mundurów wojsk polskich).

Wystawa trwać będzie do dnia 27 listopada b. r. Zwiedzać będzie można w godzinach od 10—12 przed południem i od $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczorem; w w niedziele zaś tylko od 10 do 12 przed południem. Wstęp wolny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Gizela Perlberger
Maurice Bochner
zaręczeni.
Kraków. Antwerpia.

Tymczasowe
zawiadomienie
Witold Sobolewski
Nadwiślańska 28 **w Podgórzu** Telefon 3163
donosi

P. T. Odbiorcom i Szanownej Publiczności, że wraz z Ojcem swoim Antonim, wystąpił dnia 4 listopada 1913 r., jako techniczny dyrektor i współwłaściciel z firmy

Pierwsza Gal. Fabr. Warsz. Cukrów i Marm.
A. Sobolewski i Ska
Sp. z ogr. odp. w Podgórzu
której obecnymi właścicielami są
P.P. Wilhelm Bau i Henryk Pomeranc.
9608

†
Za duszę ś. p.
ze Zwarzyłło Wiszniewskich
JULII FEDOROWICZOWEJ
odprawione zostanie w drugą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu dnia 19 b. m. o godz. 10 rano.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Stanisławowi Lejczakowi, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.
Wdowa z synem i Rodzice.

WPanu Drowi Pelzowi
który fachową wiedzą i nad wyraz sumienną troskliwą opieką uratował życie naszych dzieci, przesyłamy jeszcze raz „Bóg zapłać“.
Stefanowie Dziewińscy
w Szczucinie.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 17 listopada 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 4·92— 4·97—.

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, $4^1/_2$-pro. Listy zast. Banku hip. 89·75 90·25. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 81·75 82·25. $4^1/_2$-pr. Listy zastawne Banku krajowego 91·25 91·75. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 82·— 82·50. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 88·— 89·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 80·— 81.—. $4^1/_2$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 91·50 92·50. $4^1/_2$-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 90·75 91·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 97·75 —·— 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·40 83·40. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.90 81·90. $4^1/_2$ prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·50. 4-pro. Obligacye kolejowe 79·75 80·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 620·— 625·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 385·— 390·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 500·— 505·—

V. Publiczne zapisy długu: $4^2/_{10}$-pro. wspólna renta pap. 83·75 84·25 $4^2/_{10}$-pro. wspólna renta srebrna 83·75 84·25. 4-pro. renta koronowa austr. 80·75 81·25. 4-proc. renta koronowa węgierska 80·25 80·75. 4-pro. renta austryacka w złocie 103·75 104·25. 4-pro. renta węgierska w złocie 98·55 98·75.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 listopada. (Giełda południowa).

Dziś giełda zamknięta.

Marki 117·66. Renta majowa 81·55. Renta koronowa węgierska 81 10. Akcye austr. zakł. kred. 623 ·0. Akcye węg. zakł. kred. 817 —. Akcye Anglobanku 338·50. Akcye Unionbanku 587· ·. Akcye Bankvereinu 512 50. Akcye Landerbanku 516·50. Akcye kolei państwowych 692 —. Lombardy 106·25. Akcye fabryki broni 859·—. Akcye tytoniowe 365 —. Alpiny 787·—. Rima-Murany 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 264 . Losy tureckie 235·50. Ruble 254·50. Skoda 7[illegible]2 —. $4^1/_2$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 17 listopada. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 179 25. Tow. dyskontowe 1[illegible]5·25. Bochum 0—·—. Fenix 0—·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 listopada. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·25 do 11·26; żyto na kwiecień 8·69 do 8·70; owies na kwiecień 7·24 do 7·25; kukurudza na maj 6·26 do 6·27.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Ostrzeżenie.

Konsumenci naszej kawy Hag, kofeiny niezawierającej, zwracają nam uwagę na nadzwyczaj dziwne postępowanie kupieckie.

Jak wiadomo, kawy naszej Hag, kofeiny niezawierającej, można było dotąd dostać także w sklepach wielkiej tutejszej firmy, kawę importującej. Widocznie, aby powstrzymać stale wzmagającą się konsumcyę kawy Hag, kofeiny niezawierającej, nie wstydziła się ta firma do oryginalnych paczek z naszym produktem, w jej filiach sprzedawanym, dołączać prospektu polegającego na zaletach już dawno za nieprawdziwe uznanych, mającego to na celu, aby obniżyć stwierdzone tysiącznemi próbami zalety kawy bez kofeiny.

Z wielkiem oburzeniem zauważyliśmy, że firma owa nie poczytywała sobie tego za ubliżenie, iż uciekała się do podobnych środków.

Kiedy nas doszła wiadomość o takiem postępowaniu tej firmy, odebraliśmy jej sprzedaż swej kawy Hag, kofeiny niezawierającej.

W celu obrony swych uprawnionych interesów, jesteśmy zniewoleni podać ten stan rzeczy do publicznej wiadomości.

Kofeiny niezawierająca kawa Hag, istotna kawa ziarnista, jest do nabycia w każdym lepszym handlu. Interesentów, którym miejsce sprzedaży tej kawy nie jest znane, prosimy zwrócić się wprost do naszej firmy. 9596

„Coffeïnfrei" Kaffee-Handelsgesellschaft m. b. H.

Wiedeń, I., Tuchlauben 7.

†

TEOFIL STASZKIEWICZ

arcyks. kierownik piły w Ujsolach

przeżywszy lat 56, zmarł w Wie dniu dnia 11-go listopada 1913 r.

Pogrzeb odbył się w sobotę 15 b. m. na cmentarzu w Żywcu — o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
9598 zawiadamia

Żona z córkami i synami.

Osoba starsza

poszukuje posady jako bona do dzieci, od lat 3 do 6, od 1-go grudnia. **P. F.** poste restante **Kraków.** 9580 1 6

Do sprzedania

dywan i chodniki. Ulica Helclów 11, parter, na prawo. 9594 1 2

Wdowa

średn. lat, z dobrem wychowaniem, władająca językiem niemieckim, umiejąca gotować, szyć, poszukuje posady u samotnej osoby. Pani K., Kraków, ulica Czysta 6, I p. 9585

Szlachectwa

tyczących się informacyj udzielam za nadesłaniem 80 hal. markami. Każde nazwisko odnajduję. — Adres: **Biuro „Heraldyka“, Lwów, fach pocztowy 224.** 9590

Szewska 27, II piętro.

Pokój frontowy, z osobnem wejściem, z elek. oświetl., z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Tamże obiady domowe, dla osób z inteligencyi. 9589 1 7

Rutynowany kandydat notaryalny

z wieloletnią praktyką, biegły w sprawach spornych, szuka posady. — **„Kandat“** poste restante **Dębica.** 9595 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39. Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach
8362 przegranych. 22 0

Kupię kamienicę

dochodową w Krakowie, solidnie zbudowaną, dobrze oprocentowującą, włożony kapitał, gotówki do 100.000 koron. Zgłoszenia możliwie szczegółowe pod **„W. S. W.“** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 9579 1 3

Szukam

z komfortem umeblowanego 1 pokoju dużego, dla 2 osób, ze śniadaniem, w dzielnicy Podwale lub Piasek. — Zgłoszenia listowne pod adresem: „M. Z.“ w kawiarni Bisanca. 9588 1 3

Przystąpię

jako spólnik do dobrze prosperującego interesu w Krakowie, lub też obejmę taki interes, z kapitałem 20—40.000 koron. Obejmę także w Krakowie kierownictwo jakiejś filii lub też zastępstwa poważnych firm.

Zgłoszenia: **P. S. N.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9560 1 2

Wielki transport dywanów perskich i smyrnańskich

okazyjnie do nabycia w dogodnych
9582 warunkach u firmy 1 10

BLÜHBAUM
Dietlowska 81, tel. 2083.

Kilka ładnych majątków

kamienic, willi okazyjnie tanio do sprzedania, oraz korzystne lokacye kapitałów na I lub II miejsce po bankach. Przyjmuje się zastępstwa poważnych firm. Szczegółowych wyjaśnień udziela **Biuro pośrednictwa „Opcya“, Podgórze,** Rynek gł. 4. Telef. 1336. 8980 7 10

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy“
Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy.
9498 1 0

Kapelusze damskie

modele strojne i skromne, w wielkim wyborze. Kapelusze żałobne gotowe. Pracownia wszelkich w zakres modniarstwa wchodzących robót. — Jadwiga Pollerowa, Kraków, Grodzka 3, I p., dom p. Sobolewskiego. 7708 18 20

Sklep

przy ul. Wiślnej l. 4, pod korzystnemi warunkami **zaraz** do wynajęcia. 8731 17 0

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła za zaliczką opłatnie, w 5-kilowych puszkach po 8 koron. Ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 8166 21 0

Wina owocowe

zawierające mało alkoholu

Jabłeczniak
Agrestniak
Borówczak

słodkawe, bardzo smaczne i po przystępnej cenie.

Herbatniki

owsiane, bananowe, alberty Koestlina i Dra Lahmanna. Biszkopty mleczne dla dzieci i do legumin w pud. po 20 h, 40 h i 1 K. 9103 2 2

„LAKTOL“
ul. Karmelicka 15.

Sklep, Jagiellońska 5,

do wynajęcia od 1 grudnia. Wiadomość u właściciela tamże, na II p., do godz. 2-giej. Nr tel. 1219. 9170 5 6

Nauka języków obcych

Metodą Ansona

zastępuje pobyt zagranicą.

Kraków, ul. Jagiellońska 9. Tel. 2233.
Prospekty bezpłatnie.

9030 11 0

Towarzystwo „Sokół“

w Chrzanowie

kupi bilard, mało używany, krótki, w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia: „Sokół“, Chrzanów. 9530 3 3

Warsztat

na zakład ślusarski, stolarski lub masarski i piekarski, około 180 m. kwadr., od stycznia 1914 do wynajęcia. Wiadomość: ul. Szlak 61, parter. 9393 5 5

Każdy

bez różnicy płci i wyznania, zajmujący się wszelkiemi zawodami, a nieposzlakowanej przeszłości, może otrzymać stosowny do swego stanowiska **bardzo łatwy a korzystny uboczny zarobek** w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. Zgłoszenia: **Kantor wymiany i Dom handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.**
9325 10 20

W wielkim wyborze od zwyczajnych do najstrojniejszych

BLUZKI

poleca po cenach nader niskich
Magazyn nowości
M. Diamand
w Krakowie, ul. Grodzka 32,
wejście z sieni.
9145 7 10

Zakład krawiecki A. BROSS

Kraków, Grodzka 34, I p.,
poleca angielskie materyały. — Ceny przystępne.

PP. Przejezdnym próbuje w dniu zamówienia. 9313 7 10

Na sezon zimowy

poleca

Fabryka Pończoch
ulica Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek dziecięcych, pończoch; rękawiczki, kamasze, reformy damskie, sztylpy, halki po najtańszych cenach. 7916 8 0
Przyjmuje się też pończochy do nadrobienia po 50 i 60 hal od pary.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Bystram J. **Lirykon.** Poezye	3·—
Fillion L. **Historyczne istnienie Jezusa Chrystusa a racyonalizm współczesny**	2·—
Gawroński-Rawita. **Sprawy i rzeczy ukraińskie**	4·—
Gruszecki A. **U źródła wiedzy.** Powieść	4·60
Horacy. **Flakkus Kwintus.** Pieśni wybrane	—·60
Kolasiński Z. **Lutnia.** Piętnaście pieśni narodowych	—·40
Kolasiński E. **Wyniki doświadczeń z odmianami ziemniaków**	—·40
Kołodziejczyk E. **Prądy słowianofilskie wśród emigracyi wielkiej**	1·—
Którzy idziemy... Nr 1. Październik 1913	2·—
Nowicki A. **Użytkowanie lasów.** (Technologia leśna)	7·—
Obniski E. **W Toniach pod Krakowem u Lucyanów Rydlów.** Opowiadanie	1·20
Plage Ch. **Monnaies polonaises du règne de Stanislas Auguste**	32·—
Pełeński dr. J. **Halicz w dziejach sztuki średniowiecznej**	10·—
Polska. Ludzie i czyny. Przyjaciele i wrogowie. Tom I, zeszyt 1. (od A—D)	3·—
Rozen Z. **W sprawie nauk przyrodniczych w polskich szkołach średnich**	—·60
Szyjkowski M. **Myśl Jana Jakóba Rousseau w Polsce XVIII w.**	5·—
Vrchlicky J. **Kolorowe szkiełka.** Biblioteka nowelistyczna IX.	1·50
Zakopane. Przewodnik po Zakopanem po angielsku	1·—
Załuski W. ks. **Memento mori czyli Nauki pogrzebowe**	5·60
Zlasnowska-Elzenberg. **Juliusz Słowacki.** Sceny dram. w 5 aktach	2.60
Żak. J. ks. **Śpiewniczek dla młodzieży szkolnej**	—·13
„ **Tędy droga.** Przykłady na tle 2-ga przykazań	—·65
„ **Życie katolickie w pouczających przykładach.** Tom I	1·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9527 2 3

DOBOROWE DRZEWA

i krzewy owocowe nabywać można po cenach bardzo przystępnych

W ZAKŁADZIE SADOWNICZYM „GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj. Adres: Zakład sadowniczy **„Glinka“ w Prądniku Czerwonym, p. w miejscu.** Cenniki darmo i opłatnie. Dla instytucyj, sadownictwo popierających, znaczne **opusty** z cen katalogowych.
7725 12 0

Koestlina Sire-Sire-Keksy
zawsze świeże
w opakowaniu Til.

Koestlina Keksy
najlepsza marka.

7011 21 35

Około 10.000 lalek

z włosami do czesania, mówiących „mama“, w stroju krakowskim, góralskim i zwyczajnym, z blaszanemi głowami, skórzanych i drzewianych; tanich, drogich, dużych i małych, charakterystycznych, o dziecięcych twarzach. — Do ubierania na panie z fryzurami damskiemi. Do kąpania. Sukienki, płaszczyki, buciki i t. p. Oglądać można bez przymusu kupna **ul. Wolska, w Krakowie.** 9270 6 10

50% opust frachtowy — przy

TOMASYNIE „GWIAZDA“

ulubionego i najtańszego łąkowego nawozu fosforowego umożliwia sprowadzenie go teraz **jeszcze korzystniej.**

Pod gwarancyą prawdziwej tomasyny „Gwiazda“ dostarcza się we workach plombowanych, zaopatrzonych zarejestrowanym znakiem „gwiazda“ na worku i na plombie.

Stern Marke

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno rolniczych.

Józef Karrach
Lwów - - - ulica Kościuszki l. 18 t.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 8753 8 14

Najlepszej jakości! Najlepszej jakości!

WAPNO

z Wapienników **w Pogorzycach** (stacya kolejowa).
Poszukuje się zdolnych zastępców!
Informacyi udziela:
Filia Banku Hipotecznego w Krakowie
Oddział towarowy. 4673 26 0

Wypadaniu włosów — zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa — całkiem pewnie i skutecznie jedynie tylko

SZUM!

Wszędzie do nabycia po 25 hal. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy! 9532 2 30

Nadszedł

wielki transport **świeżych jabłek,** deser. i kompot., oraz **gruszek** tyrolskich (ber). Ceny przystępne. **Floryańska 44** (przy Bramie Flor.). 9496 3 3

Trujesz się codziennie

jeśli spożywasz potrawy łyżkami i t. p. wytartemi.

Zanieś je zaraz do firmy

F. Kopaczyński i Spółka
Kraków, Bracka l. 2
do gruntownego posrebrzenia.

Zrób to zaraz przed świętami.
9569 3 30

Do sprzedania zaraz skutkiem wyjazdu za granicę!

Patefon duży z płytami 28 cm.,
Rydze i grzyby prawdziwe, marynowane,
Wódki, likiery, koniaki i rumy,
Wina austryackie, węgierskie, hiszpańskie i szampańskie, 9570 2 2
Bulion własnego wyrobu à kor. 6 za kg.,
Podarki na św. Mikołaja i ozdoby na drzewko.
Kraków, ulica Topolowa 15, parter na lewo.

Masło przeworskie

znane z tłustości, doskonałego smaku i czystości wyrobu, pod gwarancyą wolne od przymieszek, także w posyłkach pocztowych, **5 kg. niesolonego 13 K** (nie ustępuje deserowemu), wysyła

Witold Jaryczewski
Przeworsk. 9438 5 10

Maturzysta

z dwuletnią praktyką biurową, mający dwa lata studyów chemii technicznej, poszukuje posady biurowej lub innego zajęcia. **Za okazaniem legitymacyi technickiej l. 376** poste restante **Kraków.** 9492 4 3

Dzierżawa dóbr z gorzelnią

w okolicy Dębicy, pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. Czynsz roczny 26.000 koron. Ewentualnie poszukiwany spólnik. — Zgłoszenia pod **„Rolnik“** poste restante **Podgórze.** 9521 2 3

Eleganckie kapelusze

poleca 9144 5 6

Magazyn Mód Emilii Elgás

oraz wykonuje wszelkie zamówienia modniarskie, jakoteż futrzane kołnierze i zarękawki.

Kraków, Floryańska 6, I p.

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz lekcyj zbiorowych i specyalnych języka niemieckiego i francuskiego; zbiorowe 3 kor. mies., specyalne według umowy. Ul. św. Filipa 22, I p., na lewo. 9568 3 2

Zaraz. Duży pokój frontowy, z meblami lub bez, dla 2—3 panów lub bezdzietnego małżeństwa, ze wspólną kuchnią, na dłuższy lub krótszy czas do wynajęcia. Także wspólne mieszkanie dla pani lub panny. Ul. Wielopole l. 7, I piętro, Rybarska. (Proszę iść za adresem, na kamienicy niema ogłoszenia). 9493 3 3

Do wynajęcia

od 1 grudnia, 2 pokoje, kuchnia i wspólny przedpokój, na I piętrze, w oficynie, ulica św. Gertrudy 10. — Wiadomość tamże u stróżki. 9543 2 3

Pracownia gorsetów

„Gracya“

Kraków, Rynek gł. 9,
Pasaż Bielaka,
wykonuje na sezon obecny
Gorsety „Tango“
nadające figurze modne i normalne kształty. 9407 2 5

Lezioni d'italiano

Radziwiłłowska 8, dalle 12—1 e 8—9 della sera. 9446 3 3

Gries b./Bozen

SANATORYUM

Zakład leczniczy dla chorych na płuca (założony w r. 1901). Prospekty!
Lekarz kierujący: *Dr V. Malfer.*
7054 22 65

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.
Krem Venus słoik à 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 h. 80 h 1 K 20 h i 2·50 K
8797 5 10

ORYGINALNE AMERYKANY

z fabryk

THE PETERS SHOE CO., ST. LUIS

W CENIE KOR. 15 DO KOR. 25

poleca generalne zastępstwo 9563 2 3

Kraków, św. Sebastyana 4.

Penkala

Złote pióro

do napełniania
jest wspaniałym
podarkiem gwiazdkowym,

którego obdarowany stale używa. — Baczność na brzmienie Penkala, gdyż tylko ono poręcza wyborną jakość. Cena 14, 16, 18 K i więcej. Ołówek Penkala do napełniania K 1·80 i 2·40. — Dostać można wszędzie.

Edmund Moster & Co., T. a.
Zagrzeb (Agram) Berlin.

EFK 8345 3 6

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.